NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pamiętać o Potrzebach Ojczyzny

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 32. ŚRODA, DNIA 7-GO LUTEGO, (WEDNESDAY, FEBRUARY 7), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KRWAWE ZABURZENIA W PARYŻU

WOJSKO I POLICJA STRZELA DO TŁUMU.

12 Zabitych, Setki Rannych. — "Precz z Rządem!" — Wołają Komuniści, Monarchiści i Weterani. Daladier Broni Republiki.

Paryż, 7 lutego. — (Środa). — Oddziały armji francuskiej, silne patrole wojsk kolonjalnych i policji jeździły przez całą noc po ulicach Paryża, pragnąc utrzymać porządek i ład po całodziennych walkach ulicznych, w czasie których około 12 osób poniosło śmierć, a setki osób otrzymało rany. W ręku wojska i policji znajdowały się losy Republiki francuskiej. Niektórzy twierdzą, że w walkach ulicznych raniono 850 osób, inni obliczają, że rannych jest około 250.

Pogłoski, jakoby rząd miał zaprowadzić stan wyjątkowy w Paryżu zostały oficjalnie zaprzeczone. Komunikat rządu oświadcza, że stanu wyjątkowego niema jeszcze w stolicy, lecz policja i wojsko otrzymały rozkazy rozpędzania demonstrantów.

Premjer Dalandier udał się po północy do prez. Lebruna, aby wspólnie omówić plany dalszej akcji wobec zapowiedzianych na dzisiaj nowych demonstracyj.

Główne zaburzenia odbyły się na historycznym Placu de la Concorde, gdzie ścięto na gilotynie króla Ludwika XVI. Tutaj tłum atakował wielokrotnie zwarte szeregi policji, wojska i oddziałów kolonjalnych, które sprowadzono specjalnie do Paryża. W oddziałach kolonjalnych służą prawie wyłącznie murzyni afrykańscy.

Redaktor pisma monarchistycznego pod oskarżeniem.

Premjer Dalandier, widząc groźną sytuację, zwołał na prędce zebranie gabinetu, na którem jednogłośnie stwierdzono, iż winnym za wywołanie krwawych zaburzeń jest Charles Maurras, redaktor pisma monarchistycznego, „Action Francaise". Policja wydała rozporządzenie zabraniające urządzania wszelkich demonstracyj.

Komuniści, monarchiści i „młodzi patrjoci" (faszyści) — przyrzekli nie ustąpić i walczyć dzisiaj dalej, lecz już z bronią w ręku. We wczorajszych zaburzeniach demonstranci walczyli kamieniami, pałkami i pięściami.

Z Pod Gmachu Parlamentu Padły Pierwsze Strzały.

Pierwsze strzały do zbliżającego się tłumu demonstrantów na Place de la Concorde padły z przed gmachu izby deputowanych, gdzie posłowie toczyli ze sobą walkę na pięście, powstałą w czasie interpelacji premjera. Jeden z posłów, zwracając się do premjera, zapytał:

— Czy wydał pan, Panie Premjerze, rozkaz strzelania do tłumu?

A kiedy pytanie to powtórzyli inni posłowie i Dalandier nie dał żadnej odpowiedzi, posłowie porwali się z krzeseł i poczęli się bić.

Gmach parlamentu francuskiego jest silnie obstawiony wojskiem. Karabiny maszynowe skierowane są w główne ulice i na plac przed gmachem.

Tłum komunistów, monarchistów i weteranów atakował śmiało i szedł wprost na lufy karabinów i szabel kawaleryjskich gwardji republikańskiej.

Komuniści śpiewali „Międzynarodówkę", monarchiści szli do akcji śpiewając hymny monarchji francuskiej, a weterani i faszyści śpiewali „Marsyljankę". Tłum komunistów wołał: „Precz z republiką! Niech żyje Moskwa!"; monarchiści wołali: „Niech żyje król!" a weterani i faszyści domagali się ustąpienia rządu Dalandiera. Wszyscy wrogowie polityczni złączyli się „na placu boju" przeciw obecnemu rządowi.

Druga salwa strzałów karabinowych do tłumu padła na moście na Sekwanie, naprzeciw izby deputowanych, zaś poraz trzeci strzelano do tłumu około północy.

Na tłum demonstrantów puszczono najpierw kilka szwadronów wojsk kolonjalnych, lecz żołnierze, ubrani w białe togi i zwoje na głowach, nie mogli dać sobie rady z oburzonym tłumem. Do akcji poszły oddziały regularnej armji francuskiej i oddziały policji.

TŁUM CHCIAŁ WRZUCIĆ HERRIOTA DO SEKWANY. DALADIER BRONI REPUBLIKI.

Wśród rannych znajduje się wiele znanych osobistości Paryża. Premjer Dalandier sam o mało co nie został poturbowany w pobliżu gmachu parlamentu.

Gmach ambasady Stanów Zjednoczonych, znajdujący się przy Place de la Concorde, tuż obok parlamentu, był wczoraj poważnie zagrożony. Na murach ambasady pozostały ślady kul. W hotelu Crillion, znajdującym się pomiędzy ambasadą amerykańską i gmachem parlamentu, goście, ubrani we fraki, odeszli od stołów i zajęli się ratowaniem rannych, których znoszono i układano w lobby. Zarząd hotelu przeznaczył kilka obszernych pokoi na „szpital polowy". Wśród tych, którzy opiekowali się ofiarami „małej rewolucji francuskiej" było najwięcej Amerykanów.

Kilka oddziałów demonstrantów krążyło po mieście w poszukiwaniu Edwarda Herriota, b. premjera. Od demonstrantów dowiedziano się, iż pragnieniem ich jest pochwycić Herriota i wrzucić go do Sekwany. Herriot jednak umiał się tak skryć, że nikt nie mógł go znaleźć.

Premjer Dalandier po porozumieniu się z prez. Lebrunem, wydał odezwę do obywateli, wzywając ich do zaniechania dalszych demonstracyj. W godzinach po południowych, na sesji parlamentu, Dalandier otrzymał votum zaufania większością 3 głosów na podstawie przyrzeczenia danego przez premjera, iż rząd jego przeprowadzi gruntowne śledztwo w sprawie skandalu Stawiskiego i winnych surowo ukarze. Dalandier oświadczył również, iż bronić będzie republiki do ostatka.

Po północy demonstranci rozeszli się pod przymusem wojska i policji i Plac de la Concord opustoszał. Na bruku pozostały tylko ślady krwi walki bratobójczej, stosy szkła z wybitych okien, połamane sprzęty, części ubrań i porozrzucane kamienie, którymi walczyli demonstranci. Co dzień dzisiejszy przyniesie, nikt nie wie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Z inicjatywy wybitnych osobistości z pośród duchowieństwa i kół świeckich, powstaje w stanie New Jersey nowa polska organizacja p. n. „Sarmacja" z siedzibą w Newarku. Celem jest zrzeszenie licznej polskiej inteligencji w New Jersey dla obrony interesów całej tamtejszej Polonji w sprawach społecznych, narodowych, kulturalnych, religijnych i dobroczynnych. Pierwszy walny zjazd projektowany jest na 15 lutego. Zwołują go czterej kapłani polscy z New Jersey, księża prałaci Urban, Maśnicki, Streński i Szudrowicz. — Pola do pracy mamy tu wszędzie dosyć przed sobą i „Sarmacja" pewnie mu nie da leżeć odłogiem.

* * *

Mężczyźni w Belleville, Ill., którym żony nie pozwalają zaglądać do kieliszka, będą mieli kłopot z zaspakajaniem swojego pragnienia. — Uchwalony przez radę miejską ordynans trunkowy przewiduje, że jeżeli salunista dostanie od jakiejś obywatelki pisemne uwiadomienie, aby nie sprzedawał wódki jej mężowi i nie zastosuje się do tego, będzie podlegał grzywnie od $10 do $100.

* * *

Nasi sportowcy w Chicago będą mieli w maju b. r. wspaniałą ucztę, zjeżdża bowiem w dniu 18go maja do Chicago polska drużyna bokserska w liczbie 10 bokserów, którzy zmierzą się z bokserami amerykańskimi.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 7-go lutego: — Św. Romualda.
Jutro, czwartek, 8-go lutego: — Św. Jana z Matty.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:55.
Zachód słońca o godz. 5:12.



Pogoda w Chicago i okolicy: Prawdopodobnie w środę i czwartek śnieg; niewiele zmiany w temperaturze. Silny, południowo - wschodni wiatr we środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 30 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 22 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 4 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $82.75; bondy 7-proc. $91.62 i pół centa; bondy 6-proc. $68.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PARYŻ WALCZY.



W Paryżu, na Place de la Concorde, odbyły się wczoraj krwawe zaburzenia, które nazwano "małą rewolucją francuską'. Do walki przeciw rządowi stanęli komuniści, monarchiści i weterani francuscy z ostatniej wojny. Na pierwszym planie na powyższej rycinie widzimy most na Sekwanie, przez który maszerował tłum; dalej widać Place de la Concorde, a zaś w oddali gmachy izby deputowanych (po seronie lewej) i siedzibę ministerstwa francuskiej floty morskiej. Oba budynki były atakowane przez tłum demonstrantów. Gmach marynarki został nawet podpalony, lecz straż pożarna zdołała pożar ugasić. Zaburzenia ucichły dopiero po północy. Policja i wojsko strzelały do tłumu

Nowy Ordynans Trunkowy Wbija Aldermanom Klina w Głowę.

Kombinacje Licencyjne Przedmiotem Narad.

Asystent rzecznika miejskiego Joseph Grossman przedstawił wczoraj komitetowi rady miejskiej dla spraw licencyj tekst proponowanego ordynansu opartego na nowem stanowem prawie trunkowem z zaleceniem, aby rada przyjęła ordynans jednomyślnie na dzisiejszem posiedzeniu.

Komitet licencyj spędził kilka godzin na studjowaniu proponowanego ordynansu, — poczem odłożył akcję do piątku, kiedy odbędą się dalsze przesłuchy. W międzyczasie, polecił rzecznikowi miejskiemu opracować nową sekcję licencyjną, pozwalającą na prowadzenie bar przy specyficznych okazjach w salach tanecznych, klubach i na zebraniach towarzyskich.

Opłata $250 utrzymana.

Ordynans utrzymuje opłatę $250 za licencję do 30go czerwca, 1934.— Wszystkie licencje wygasną w owym czasie, co uczyni koniecznem dla rady miejskiej do powzięcia akcji w sprawie zostawienia opłaty licencyjnej bez zmiany lub podwyższenia jej na drugą połowę roku 1934.

Prawo o kontroli trunkowej uchwalone w zeszłym tygodniu przez legislaturę zawiera zdanie, które powiada: „Restauracjom, licencjonowanym jako ta kim, nie wolno sprzedawać napojów wyskokowych, wyjąwszy z potrawami".

Co ordynans przewiduje.

Ordynans p. Grossmana zawiera zastrzeżenie, które pozwoli danemu lokalowi mieć samą tylko licencję na trunki, albo tylko na samą restaurację, albo i na trunki i restaurację. Posiadając licencję na wyszynk trunków, właściciel lokalu może podawać jedzenie bez kupowania licencji na restaurację.

Jeżeli właściciel ma licencję tak na restaurację jak i na wyszynk trunków, musi podawać potrawy z trunkami. Jeżeli ma licencję tylko na trunki, może podawać trunki bez potraw, ale w takim wypadku musi zamykać lokal o godz. 1ej w nocy.

Według proponowanego ordynansu, godziny zamykania będą od 1 w nocy do 7 rano w dnie powszednie i od 2 w nocy do 1 po południu w niedziele. Jeżeli właściciel ma tylko trunkową licencję, drzwi jego lokalu muszą być w tych godzinach zamknięte, bez względu na to, czy prowadzi restaurację w łączności ze sprzedażą trunków. Jeżeli jednak ma licencję restauracyjną, albo obydwie licencje, może trzymać swoją restaurację otwartą, nie może jednak ani sprzedawać, ani dodawać do potraw trunków w wymienionych wyżej godzinach.

W godzinach zamknięcia, w lokalu prowadzonym pod samą tylko licencją trunkową mogą się znajdować tylko właściciel, jego pracobiorcy lub członkowie jego najbliższej rodziny.

P. Grossman poinformował również aldermanów, że mają władzę licencjonowania składów aptecznych jako detalicznych handlów trunkami. — W przeciwnym razie, apteki mogłyby sprzedawać trunki tylko na recepty.

Ślamazarność Legislatury Wstrzymuje Pracę Dla Wystawy.

Major Lenox R. Lohr, generalny zarządca Wystawy tegorocznej oświadczył tu wczoraj, że jeżeli legislatura nie zajmie się sprawą Wystawy i nie przyjmie odpowiednich wniosków, Wystawa może się nie odbyć. Zarząd Wystawy czeka już 7 tygodni na decyzję legislatury stanowej i czeka z pracą budowy nowych gmachów wystawowych, które nie mogą być budowane bez nowych praw stanowych. Idzie mianowicie o wydanie przez stan pełnomocnictwa zarządowi parków zachodnich udzielenia zezwolenia zarządowi Wystawy na zawieranie kontraktów z firmami, które mają zamiar budować pawilony wystawowe. Pełnomocnictwo takie wydała legislatura w roku ubiegłym, lecz w tym roku nowe pełnomocnictwo musi być wydane.

Obecnie, mówił major Lohr, Wystawa legalnie nie istnieje. Członkowie zarządu nie mają prawa wydawać pieniędzy na żadne cele, nie mogą również zawierać kontraktów budowlanych, przyjmować ludzi do pracy lub też wysyłać zaproszeń do państw zagranicznych i do firm krajowych o wzięcie udziału w Wystawie. Major Lohr oświadczył, że gdyby legislatura stanowa załatwiła już sprawę pełnomocnictwa parkom południowym, zarząd Wystawy mógłby przyjąć do pracy około 400 robotników przy budowie nowych pawilonów i przy odnawianiu zeszłorocznych. Roboty mogłyby być już rozpoczęte ponieważ niema mrozu. Tegoroczny budżet budowlany jest większy o przeszło $5,000,000 od zeszłorocznego. Z sumy tej przeznaczono $3,000,000 na pensje robotników. Około 400 kontraktów zawarto już z firmami, lecz umowy te będą dopiero ważne po uchwale legislatury. Zarząd miasta jest przygotowany do akcji, gdy tylko legislatura spełni swój obowiązek.

RZĄD ŚLEDZI OSZUSTWA W DOSTAWACH ARMJI.

Federalna "Grand Jury" Bada Kontrakty Wojskowe.

Washington, 7 lutego. — Federalna „Grand Jury" rozpoczęła wczoraj śledztwo w sprawie zarzutów, jakoby w wydawaniu kontraktów na dostawy dla armji zachodziły grube i skandaliczne nieregularności. Specyficznym zarzutem jest oszukańcze zagarnięcie 10-miljonowego kontraktu na dostawę aut ciężarowych dla armji.

W kontraście do innych skandali, które ostatniemi czasy gnębiły urzędników administracji i które cechowała szczerość ze strony szefów departamentów, to najnowsze śledztwo otoczone jest tajemnicą.

Były pogłoski, że wmieszani są urzędnicy państwowi, że jednak ta faza skanalu będzie zatuszowana, a wina złożona na handlarza starzyzny, Joe Silvermana, który od lat kręcił się koło departamentu wojny próbując sprzedawać swój towar rządowi.

W przeszłości, Silverman kupował nadwyżki zapasów departamentu, jak płaszcze gumowe, bieliznę flanelową itp., a zeszłej wiosny próbował odsprzedać ten sam towar rządowi do użycia dla rekrutów w cywilnym korpusie konserwacyjnym.

Obecny skandal dotyczy zakupna za 10 miljonów dolarów ekwipunku, który miał podnieść motoryzację armji do nowoczesnego poziomu. Pieniędzy dostarczyła administracja robót publicznych, ale ich wydaniem kierował asystent sekretarza wojny Woodring.

P. Woodring był wczoraj pierwszym świadkiem przed „Grand Jury", odmówił jednak wszelkich komentarzy w tej materji. Reporterów prasowych odprawił z tem, że nie ma nic do powiedzenia.

Sekr. wojny Dern udzielił wywiadu, ale nie miał nic więcej do powiedzenia, jak to, że prosił o przeprowadzenie śledztwa i spodziewa się, że śledztwo wyklaruje wszelkie zarzuty przeciw jego departamentowi.

Pomocnicy Hoovera Wezwani Na Śledztwo Pocztowe.

Specjalna Komisja Senatu Szuka Dowodów Graftu.

Washington, 7 lutego. — Rewelacje wielkich zysków robionych przez kompanje aeroplanowe na kontraktach rządowych spotęgowały kongresowe polowanie na dowody oszustw i faworytyzmu w takich kontraktach podczas administracji H. Hoovera.

Przed specjalną komisją senatu, badającą subwencje dla operatorów poczty lotniczej, złożono zaświadczenia wykazujące zyski kompanji United Aircraft i jej linij pomocniczych. Podobne dowody złożone przed poselską podkomisją dla spraw floty spowodowały komisję do wezwania przed siebie byłego sekretarza marynarki Adamsa i jego dwóch byłych asystentów.

Na plenum w senacie przepowiadano, że Prezydent Roosevelt unieważni wszystkie kontrakty poczty lotniczej, których wydanie byłoby połączone ze „skandalicznemi operacjami".

Poczyniono przygotowania na piątek, kiedy były podsekretarz handlu dla spraw awjacji MacCracken i kilku urzędników linij lotniczych mają stanąć przed trybunałem senatu, aby odpowiedzieć na zarzuty obrazu senatu przez usunięcie przez MacCrackena korespondencji żądanej przez senacką komisję śledczą.

W międzyczasie, agenci biura prokuratora okręgowego studjowali akta senackie zwracając szczególną uwagę na dowody dotyczące konferencji operatorów poczty lotniczej zwołanej przez byłego poczmistrza Browna. Zarzucono w senacie, że konferencja miała na celu rozdanie kontraktów poczty lotniczej z pogwałceniem prawa wymagającego rozpisania konkursu na te kontrakty.

W senacie, sen. McKellar, dem. z Tenn., przewodniczący senackiej komisji pocztowej, przepowiedział, że wszystkie istniejące kontrakty na pocztę lotniczą będą unieważnione.

FORD OGŁOSIŁ PODWYŻKĘ 10 PROCENT DLA 20,000 ROBOTNIKÓW.

Detroit, Mich., 7 lutego. — Henry Ford podniósł wczoraj płace swoich 20,000 robotników zatrudnionych przy produkcji o 10 procent komentując podwyższkę uwagą, że „najlepszą ekonomją, jaką przemysł może praktykować, jest podwyższanie płac".

Fabrykant samochodów powiedział, że podwyżka obejmuje jego wszystkie linje produkcji. Jako przyczynę podwyższenia płac w tym czasie podano jego pragnienie możliwie szybkiego powrotu do minimalnej skali $6 dziennie w jego fabrykach. Wzrost zapotrzebowania na nowe maszyny uzdolnił Forda do zarządzenia podwyżek wcześniej, niż się spodziewał.

Obecna skala płac u Forda waha się pomiędzy $4 a $8.50 dziennie. Większość podwyżek wczorajszych dostali taniej wynagradzani robotnicy.

Wiadomość, że Ford podnosi płace, przyszła tuż za oznajmieniem Wydziału Handlowego w Detroit, że zatrudnienie przemysłowe w mieście i okolicy dosięgło najwyższego poziomu w trzech latach.

Według oświadczenia Edsela Forda, syna Henryka, zakłady Forda wyprodukowały w styczniu 57,500 samochodów, czyli o 10,971 więcej, niż pierwotnie planowano. Była to największa styczniowa produkcja od roku 1930.

Henry Ford nie odstępuje od swojej doktryny, że rynki na towar można stworzyć, jeżeli produkt się udoskonala, jego ceny obniża, a płace utrzymuje się na możliwie wysokim poziomie.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

XXIII.

Przed dni następne Jadzia była w stanie nieprzerwanego odurzenia; wszystko, co ją otaczało, wydało jej się ciche i powleczone, jakby mgłą. Uniosła się ponad zwyczajną szarość swoich dni i żyła w półmartwem olśnieniu, w spokojnej ekstazie i w wielkiej, dobrej, anielskiej ciszy, rozmarzonej i szczęśliwej. Przeczuloną wrażliwością odgadywała, co się w każdej chwili dzieje w nim, co czyni i o czem myśli. Czuła, ile razy idzie do niej, kiedy się zbliża do domu, kiedy wchodzi w sień. Kiedy stawał w drzwiach, miała chwilę takiego olśnienia, jakgdyby przez otwarte drzwi padała na nią złota słoneczna smuga.

Widział to wszystko Bolski doskonale i rad był w duszy z tej siły hipnotycznej i z tego niesamowitego uroku, jaki na nią rzuca. Przeżywał jednakże chwili dziwne. Ile razy był z nią i całował jej oczy, jakby niemogąc znieść ich blasku, tyle razy łagodniał i pozwalał, aby mu jakaś dobra tkliwość napływała w serce. Czasem poddawał się z lubością temu dobremu powiewowi, co na niego wiał z jakichś błogosławionych, serdecznych krajów. Kiedy był potem sam, czyniło mu się nijako. Tłumaczył sam siebie przed sobą i szukał obrony dla samego siebie. Wysnuł wreszcie z plątaniny myśli, że temu wszystkiemu, co się dzieje, nie jest winien on, lecz że to przemijające oszustwo z sercem dziewczęcem podszeptuje mu jego młodość i jego młoda krew. Szaleństwo uniewinni nawet miłosną zbrodnię, a on przecież żadnej zbrodni nie popełnił. Nie on jest winien, że Jadzia ma niemądre serce, ani tego także, że się w nim samym, w każdem jego spojrzeniu, w każdym ruchu i każdem słowie, czai się siła dla niej fatalna. Myślał, że wielkiej krzywdy temu dziewczęciu nie robi; miłość jej dla niego taka jest promienista i taka pokorna, że gdyby nawet dziś odszedł od niej bez żadnego słowa, — dziewczyna ta wszystko mu przebaczy, w tym właśnie nadmiarze pokory i — przeboleje. — Ona umie cierpieć, pomyślał uspokojony, wielki równocześnie oddając hołd tym dziwnym ludziom, którzy nawykli do cierpienia, idą naprzeciwko niego z twarzą słodko uśmiechniętą.

Czasem, kiedy się w wieczornej samotności zbyt zagłębił myślą w te sprawy, uczuwał niepokój, który na niego padał nagle, jak ciężki czad mroku. Wtedy trudził się całą istotą, by nie dopuścić do serca myśli o pułkowniku. Bał się myśleć o ojcu. Sam przed sobą szybko, niespokojnym rzutem myśli, chował gdzieś w głębinie świadomości wspomnienie i widmo; myślał szybko o wszystkiem, aby zatrzeć na sercu ślad wspomnienia. Stawał się wtedy nerwowy i niecierpliwy i coraz bardziej niespokojny, kiedy mimo tego matactwa, mimo ukrywania się w gąszczu niedomówień i tłumaczeń, gdzieś z dna serca podnosiła się wciąż uporczywie myśl o ojcu. Nakrywał oczy ręką, by nie widzieć tego dobrotliwego widma, które widocznie chciało mu zajrzeć wprost w oczy, a przez oczy w serce, bo mu siłą odrywało rękę od twarzy. Wtedy się zrywał i biegł w pole, albo szybko zapalał światło i zaczynał pisać. Z tem jednak szło mu niesporo. Pisał, a miał wrażenie, że karta leży przed nim, wciąż niezapisana i pusta, że z niej wyciekają słowa jak woda; czytał napisane wyrazy głośno, i nie słyszał ich, jakby się rozpełzły w powietrzu, lub padłszy z ust, rozpryskiwał się w nicość, jak bańki mydlane. Wtedy go nachodziła trwoga. Czuł w duszy pustkę a w sercu gorycz; rozumiał, że może tę pustkę napełnić tą dziewczęcą miłością, jak złote naczynie złotem winem się napełnia i że serce może nakarmić słodyczą, zebraną z jej serca jak z kwiatu. Świadomość tego niecierpliwiła go.

O czem innem zawsze marzył, czego innego uczyli go jego mistrze; miał wstręt człowieka, który umiał w rymię zamknąć najlżejszy dreszcz i jego przeczucie — do roksolanek i sielanek miłosnych.

Całą tę historję z Jadzią uważał za ogromnie miły epizod, za wakacyjną rekreację po wielkiem zmęczeniu. Te wszystkie niemądre niepokoje, te wszystkie jakieś małe trwogi, to pewnie tułające się w nim i pokutujące szczątkowe zabytki. Szok nie jest w sprawach tych tak głupi. Szok go ostrzegał i dobrze czynił. Czasem bowiem dzieje się z nim coś, co go mimo woli, mimo rafinowanej, mądrej ostrożności może popchnąć do kroku, którego będzie żałował. Czasem zbytnio się rozrzewnia. Jej oczy i jej ręce mają na niego dziwny wpływ; oczy może zamknąć własnemi ustami, lecz dreszcz po nim przechodzi, kiedy go ona pocznie gładzić rękoma po twarzy, lub kiedy gładząc go po głowie, pieści jego włosy. Ma niemądre wrażenie, że on, Bolski, staje się dzieckiem, któremu w jasne oczy za chwilę napłyną dobre, gorące łzy wywołane najsłodszą matczyną pieszczotą. To także jest tylko obłęd wspomnień. Matka jego miała niebieskie oczy i ręce gładziły jego włosy miękko i pieściwie. Minęło już kilkanaście lat, zapadło wszystko w głuche wspomnienie, a teraz te jej jasne oczy i te jej dobrotliwe ręce... Tak, to już jest takie polskie powietrze...

Wreszcie począł się bać tej pieszczącej słodyczy.

Odwiedzał Jadzię teraz prawie co dnia, co dnia przyrzekając sobie, że widział ją dzisiaj po raz ostatni. Nazajutrz od rana wypatrywał chyłkiem co zamierza uczynić jej ojciec, dokąd i na jak długo się wybiera? Skradał się potem chyłkiem ku ich oficynie, chociażby na niedługą chwilę. Były to jednak chwile niemądrych roztkliwień, więc chciał je przemienić w jakieś zmysłowe szaleństwo, które samym szumem gorącej, młodej krwi, głuszy liryczne, serdeczne melodje. Powoli, ostrożnie, dzień za dniem, nieznacznie wyprowadzać począł odurzoną dziewczynę z tego anielskiego kręgu, w który weszła. Wszystko tam w tym rajskim kręgu serca było anielskie i tkliwe: i jej spojrzenia, które serca jego hart, jak śnieg, i dotknięcia rąk, jakby go ktoś dotykał pękiem kwiatów i pocałunki jej, jakby nabożne. Więc jak mistrz doskonały, nawet w szaleństwie spokojny i czujny, czciciel rytmu i harmonji nawet w pędzie burzy, począł ją nauczać bez słów; sam przez pół odurzony, lecz baczny, drżący ze wzruszenia, lecz czujny, by nie spłoszyć tego rajskiego, dziwnego ptaka, co w szczęśliwych snach swoich, pewnie z aniołami, między gwiazdy lata, — otaczał ją silnem ramieniem i powoli, metodycznie uczył pieszczoty. Czasem, zupełnie niespodzianie, uderzała mu krew do głowy, i ogarniała go dobra tęsknota, by tę serdeczną dziewczynę wziąć na ręce lekko i miłośnie przycisnąć do serca i nieść śpiewając z radości, pomiędzy kwiaty, sercem całem się z nią rozgadać i rozśmiać się z nią razem jasno, srebrzyście i dziecinnie — ze szczęścia. Lecz chwile takie mijały wraz z szumem radosnym krwi. I wtedy zaczynał ją pieścić z wprawą, całował ją dziwnie długiemi pocałunkami aż do utraty oddechu, całował jej rzęsy i brwi, dreszcz budzącemi dotykaniem warg; ostrożnie i jakby mimowoli dotykał rękoma i wargami, młodych jej, jak kwiaty pachnących piersi, drażnił wargami kark, muskał pocałunkiem włosy, chciał z niej stu rozmaitemi pocałunkami, zetrzeć ten dziewczęcy, kwietny nalot i zbudzić w niej tę straszną siłę, gdzieś w kłębku nerwów w mózgu drzemiącą, co raz zbudzona spalanie dającym się ugasić płomieniem. (Ciąg dalszy nastąpi).

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Św. Augustyn twierdził, że kto nigdy nie podróżował ten ledwie stronnicę zdołał odczytać z tej wielkiej księgi, jaką jest świat.

*

Podróże uczą, że drugie narody są ludźmi przeciętnie zupełnie podobnymi do nas, chociaż w porozumiewaniu się posługują się innemi dźwiękami i pisemnemi znakami ja my.

*

Zdrajcą nazywa się człowieka, który przeszedł do nieprzyjaciela, który mu wydał jaką tajemnicę ważną, albo który go naprowadził na własny kraj; jednakże, gdy ten sam człowiek przyjdzie z porządną armją i zwycięża, to zwykłe zapomina się obdarzać go mianem zdrajcy.

*

Na nieszczęście za często podejrzenia okazują się uzasadnione.

*

Mamy niezmiernie dużo słów na wyrażenie myśli, poczętych w umyśle; brak nam atoli wypowiedzeń, dokładnie opisujących głębie i odcienie naszych uczuć.

*

Gdyby żadna osoba z naszych przodków nie zawarła małżeństwa z osobą spokrewioną, tylko wszystkie małżeństwa zawieraneby były po za tem pokrewieństwem, to w czasie odkrycia Ameryki żyłoby miljon naszych praprapraprapraprapraprapraprapraprapraprapraprapraprapradziadków i prrrrr... babek.

*

Smak człowieka, nieodmawiającego sobie niczego, po zakosztowaniu wszystkiego dobrego, może zwyrodnieć i zapragnąć rzeczy szkodliwych.

*

Każda niedorzeczność znajduje swego obrońcę.

*

Jedni posiadają dar zachwalania i zachęcania do pracy, którą znowu drudzy, mało mówiący, zwykle wykonywać muszą.

*

Im kto więcej popełni błędów, tem skorszym staje się do blagowania na swe uniewinnienie.

*

By w zupełności wykorzystać swój talent, powinno się zeŝrodkować swe zdolności i siły twórcze w jednym kierunku.

*

Gdy spostrzeże się niemożliwość odmówienia komuś jakieś usługi, roztropność radzi uczynić to z gracją, by w całej pełni wykorzystać okazję.

*

Każdy dzisiejszy męczennik polityczny znajduje całe kohorty adoratorów i sympatyków.

*

Dziwnem jest, że człowieka rozpoznamy w gromadzie miljonowej, ale owcy od owcy nie umiemy rozpoznać.

*

Ubodzy prostacy niezmiernie skłonni są do wiary w gusła.

*

Pozostawmy życie nasze Temu, kto je nam udzielić raczył.

*

Nie stawajmy się zabójcami życia, danego nam od Boga.

Imię Generała Hallera Rozbrzmiewa w Kongresie.

Mowa Pochwalna z Okazji Pobytu Generała w Ameryce.

Washington, 7 lutego. — Z powodu wizyty generała Józefa Hallera w stanie Connecticut, wygłosił mowę w kongresie o generale Hallerze poseł H. P. Kopplemann, z Hartford, Conn.

Kopplemann powiedział na wstępie mowy, że gen. Haller, jako wybitny żołnierz z czasów wojny światowej, patrjota i mąż stanu, jest jedną z najznakomitszych osobistości nowoczesnej historji.

„Czas uciekający często zaćmiewa rekordy ludzi, którzy zasłużyli sobie na nieśmiertelną pamięć i wdzięczność nietylko jednego kraju, ale całego świata, dlatego biorę sobie za obowiązek użycia chwili drogiego czasu na zaciągnięcie do protokółu Izby kongresu słów uznania dla generała Hallera i dla narodu, z którego on pochodzi, i który tak wiernie reprezentuje" — zaznaczył dalej p. Kopplemann.

Sławi Hallerczyków.

„Nie możemy myśleć o generale Hallerze i jego ważnej roli odegranej podczas wojny światowej" — powiedział dalej — „by nie pomyśleć o jego dzielnych ziomkach w St. Zjedn., którzy porzucili swe domy i rodziny, oraz wygody życia cywilnego, a wdziali mundury i wzięli za broń, by w szeregach Armji Polskiej we Francji walczy o wolność i niepodległość Polski.

„Pomimo narażenia się na powtarzanie faktów, które bez wątpienia wielu z was są znane, lecz ze względu, że zajmują ważne miejsce w historji 20. wieku, naszkicuję wam tu krótko historję tego patrjoty, który jest tem dla dwudziestego wieku, czem dla osiemnastego wieku był Kościuszko i Pułaski" — oświadczył kongresman z Connecticut.

Zaślubił Polskę z morzem.

Dalej w swej mowie streścił historję działalności gen. Hallera, począwszy od czasu, gdy jako dowódca drugiej brygady walczył w Legjonach, później stanął na czele Armji Polskiej we Francji, w której znajdowało się około 25,000 ochotników z Ameryki, która to armja walczyła nietylko na zachodnim froncie, przy boku aljanckich armij, ale także w Polsce przeciw Ukraińcom i bolszewikom.

„W marcu 1920 roku" — jak powiedział na zakończenie swej mowy — „gen. Haller odniósł największy triumf, gdy zaślubił Polskę z morzem i gdy wody Bałtyku ponownie zostały otwarte dla nowej polskiej republiki".

Szosa nad szosami.

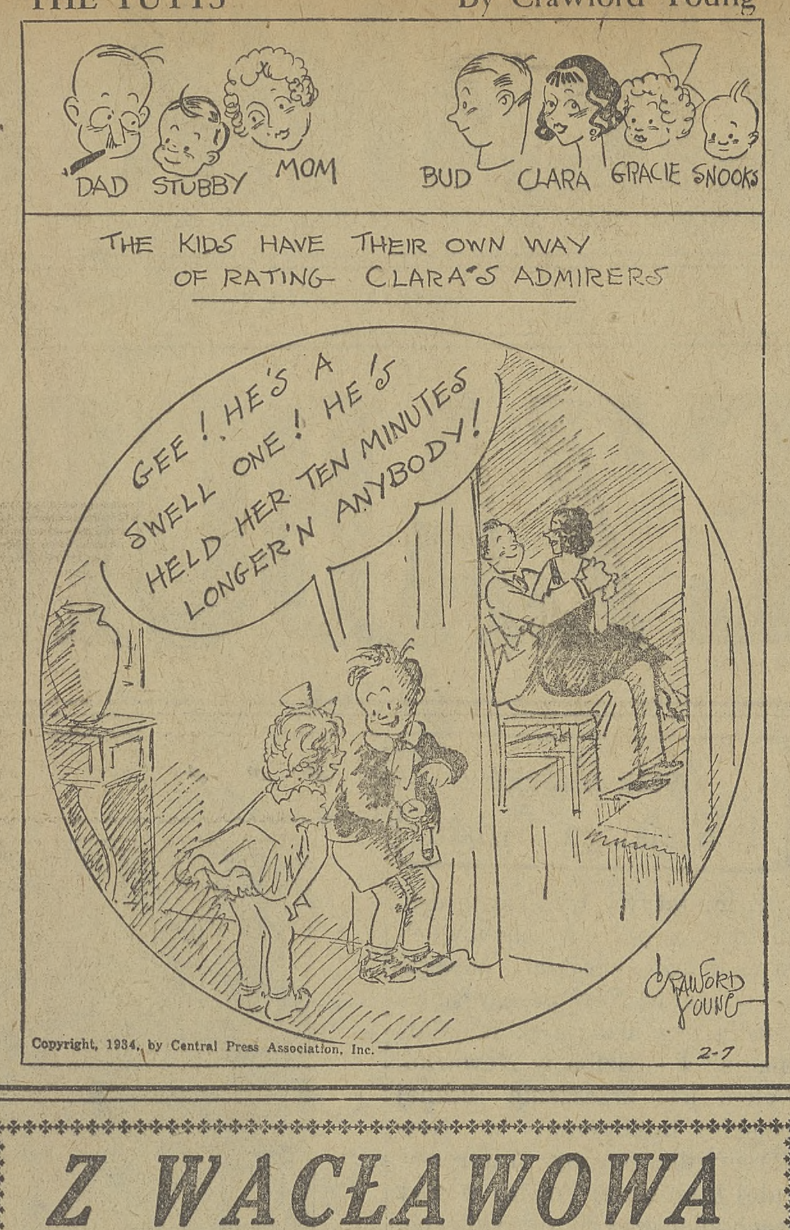
Bruksela, Belgja. — Jeszcze w tym roku Brukselę połączy z Antwerpją wspaniała szosa, która będzie bezwątpienia unikatem, gdyż na całej niemal swojej długości będzie na 156 metrów szeroka.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A misanthrope is a lover of mankind			
2. Misly is classed as an adverb in the English language			
3. A person 70 years old is called an octogenarian			
4. Pneumo is a prefix meaning heart			
5. Resume is a summary			
6. Puebla is the capital of Mexico			
7. The scarlet carnation is the state flower of Ohio			
8. Kentucky is derived from the Indian word meaning "Land of Tomorrow"			
9. A jingo is a rabid patriot who favors a spirited and aggressive foreign policy for his country			
10. The word fan, in the sense of an enthusiast over a sport, is supposed to be a contraction of fanatic			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE TUTTS — By Crawford Young



Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Z WACŁAWOWA

W najbliższy wtorek, dnia 13go lutego, w kościele św. Wacława, o godzinie 9tej rano, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka. Intencja doroczna Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle).

*

W ubiegłą sobotę w kościele św. Wacława, o godzinie 10ej rano, połączony został związek małżeński p. Jana Lechowicza z Anną Pierocką.

*

Począwszy w niedzielę, dnia 25go lutego do 11go marca włącznie, odbywać się będzie na Wacławowie Misja św. pod kierownictwem OO. Franciszkanów z Ellicott City, Maryland. Pierwszy tydzień misji poświęcony będzie dla niewiast i panien, a drugi dla mężczyzn i młodzieńców.

*

P. Kazimierz Stefaniak, znany Wacławowianin, otrzymał w tych dniach posadę organisty przy kościele św. Andrzeja, w Calumet City, Ill., gdzie proboszczem jest ks. Józef Sehnke.

*

W rocznicę swoich urodzin p. Józef Wierdak, zam. p. nr. 3404 No. Lawndale ave., otrzymał w prezencie pierścień djamentowy w dowód uznania sumiennej służby przez 35 lat dla firmy Corn Products Co.

*

Że Klub Pań Królowej Kingi rośnie i rozwija się, są najlepszym tego dowodem nowe członkinie, które do klubu na ostatniem posiedzeniu się zapisały, a temi są następujące: Zofja Waszkowska, Monika Dankowska, Karolina Polit, Tekla Słowik i Genowefa Madolińska.

*

Nowy zarząd Klubu Pań Królowej Kingi tworzą: Anna Polek, prezeska; Marja Roschman, wiceprezeska; Helena Skaja, sekr. prot.; Julja Tomasik, sekr. fin.; Marta Dziubińska, asystentka sekretarki; Anna Suwalska, kasjerka; Franciszka Błaszak, marszałkini.

*

Skauci wacławowscy cierpliwie czekają na swój własny lokal klubowy, który niebawem będzie dla nich otwarty. Wszyscy skauci są jak najusilniej proszeni o uczęszczania na zebrania.

*

Uowy zarząd Chóru św. Jadwigi przedstawia się jak następuje: Loretta Delik, prezeIrena Kowalska, sekretarka; Helena Król, kasjerka; Florentyna G. Hoppa i Janina Gregory, bibljotekarki; Olga Dankowska, korespondentka; Eleonora Polcyn, asystentka korespondentki.

*

Następne posiedzenie Klubu Studentów odbędzie się we wtorek, dnia 13go lutego, w sali zwykłej i o zwykłym czasie. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Nowy zarząd Chóru św. Róży Limańskiej stanowią: Michalina Migoń, prezeska; Irena Dudek, wiceprezeska; Florentyna Scheibe, sker. prot.; Helena Zommer, sekr. fin. i kasjerka; Leona Golly, bibljotekarka; Anna Chmura i Gertruda Pudełek, korespondentki.

*

Klub Studentów na Wacławowie wybrał następujący zarząd: Edward Hełma, prezes; L. Turkowski, wiceprezes; P. Musiałowski, kasjer; W. Kościelniak, sekr. prot.; G. Hełma, sekr. fin.; E. Gort, prelegent; A. Wojda, korespondent.

*

Grono przyjaciół sprawiło niespodziankę państwu Bernadostwu Kitowskim, zam. p. nr. 3325 No. Karlov ave. z okazji dwudziestej rocznicy ich pożycia małżeńskiego. Goście obsypali ich życzeniami i upominkami. W zabawie tej brali udział: pp. F. Dembińscy, pp. T. Borscy, pp. M. Dudek, pp. G. Schultz, pp. B. Samborscy, pani K. Kowalewska, pani M. Walsh i p. J. Miller.

*

W przyszłą sobotę, w kościele św. Wacława, o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się ślub p. Aleksandra Ratajczyka z Zofją Owczarek.

SEZ YOU Answers

1. False. Hater of mankind. 2. False. Adjective. 3. False. A person 80 years old. 4. False. Lung. 5. True. 6. False. Mexico City. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

Podatek Od Sprzedaży Przyniósł 17 Miljonów.

Springfield, Ill., 7 lutego. — Sumy wypłacone na nadzwyczajny fundusz ratunkowy z wpływów z 2-centowego podatku od sprzedaży wyniosły $17,834,118 w drugiej połowie roku 1933. Więcej niż 98 procent ogólnej sumy poszło na akcję ratunkową, a reszta do ogólnego funduszu podatkowego. Od 1 stycznia dochody idą do ogólnego funduszu stanowego i mają zastąpić stanowy podatek realnościowy zniesiony w tym roku.

Pani Wilsonowa Wycofała Się z Interesów.

Zostawiła sklep jubilerski pracownikom.

Washington, 7 lutego. — Pani Edith Woodrow Wilson, wdowa po Prezydencie, usunęła się jako wyłączna właścicielka firmy Galt and Brother, uważanej za najstarszą firmę jubilerską w kraju. Przepisała ona firmę i „good will" na zatrudnionych przez firmę pracowników.

Firmę założył w 1802 James Galt w Aleksandrji, Va., wówczas części Dystryktu Kolumbji. Firma przeniosła się do Washingtonu w 1847. W ręce pani Wilson przeszła ona w 1908 po śmierci jej pierwszego męża. Normana Galta.

NOTATKI OSOBISTE.

W niedzielę, dnia 4go lutego, pp. Franciszek i Anna Zielińscy zam. p. nr. 2149 N. Long ave. urządzili miłą niespodziankę swojej córce, pannie Zofji, która została zaręczona z panem Edwardem, synem starych wiarusów z Hanson Parku pp. Jana i Katarzyny Janas. Panna Zofja od swego narzeczonego otrzymała djamentowy pierścień zdobiący jej palec. W zaręczynach brali udział: pp. Wardzala z rodziną, pp. Fran. Smentek z rodziną, pp. J. Potempa z rodziną, pp. Ludwik Potempa z rodziną, pp. J. Baka z rodziną, pp. E. Brunecki z rodziną, pp. A. Mikula z rodziną, pp. M. Rutkowscy z rodziną, pp. A. Cesarz, p. G. Jokiel, p. T. Janas, p. J. Zieliński, p. M. Zieliński, p. S. Zieliński, panna W. Mikula, panna E. Janas, panna A. Pichla, panna Z. Dubiel, panna I. Smentek, panna W. Potempa, panna G. Potempa, p. J. Smentek i p. E. Janas.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Józef Młodzieniewski przeniósł się do wieczności.

Wczoraj rano po długiej i ciężkiej chorobie zasnął na wieki ś. p. Józef Młodzieniewski, pioner tutejszego wychodźtwa, który w mieście Chicago zamieszkiwał przez 50 lat, a przez 30 lat na Stanisławowie, a od lat przeszło 20 w Avondale, przy parafji św. Jacka.

Ś p. Józef Młodzieniewski za życia był czynnym w życiu towarzyskiem. W smutku pogrążonych zostawił: Marję, żonę; Jana, syna; Franciszka, Helenę, Walerję, Marję i Bronisławę, córki; Ignacego Sadowskiego, Juljusza Gojke, Józefa Niemiec, Clarka Tomson i Władysława Uhwata, zięciów; Franciszkę Młodzieniewską, synowę, oraz grono wnuków i wnuczek. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby pod nr. 2886 Milwaukee avenue do kościoła św. Jacka, w przyszłą sobotę rano, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Dwie kobiety zamordowane.

Jacksonville, Fla. — W małym domku, w spokojnej dzielnicy rezydencyjnej, znaleziono dwie stare kobiety, matkę liczącą lat 84 i jej 60-letnią córkę, zamordowane. Córka miała czaszkę zgruchotaną młotem, a matka przebite nożem serce.— Motywem zbrodni był, przypuszczalnie, rabunek.

Pryma ballerina jest to pierwsza tancerka, solistka baletu.

Mali podpalacze.

New York. — Ośmioletnia Alice Grinneli i jej 11-letni brat William przyznali się do spowodowania pożarów, z których jeden uszkodził poważnie kościół M. B. Różańcowej, a drugi został stłumiony szybko przez zakrystjana w kościele św. Benedykta.— Para małych podpalaczy przyznała się z rozbrajającą naiwnością do podkładania ognia „dla zabawy", jaką im daje widok straży pożarnej przy robocie.

Z Marjanowa.

W niedzielę ubiegłą w sali parafjalnej, odbyła się wspaniała instalacja nowych zarządów towarzystw należących do Osady 122-ej Z. P. R. K. Najpierw była podana przekąska, a po posiłku wykonany został program instalacyjny, który zagaiła przewodnicząca komitetu pani Ewa Dmoch, powołując na mistrza toastów p. Franciszka Schlott'a. Przysięgę od nowych urzędników odebrał miejscowy proboszcz ks. Edward Brzeziński, C. R., który przy okazji przemówił do wszystkich w sali zgromadzonych, życząc powodzenia w roku bieżącym, zachęcając do współpracy dla ogólnego dobra parafji. W imieniu Zarządu Głównego przemawiali dyrektor p. Jan Grzemski i dyrektorka pani Walerja Górska. Poczem kolejno inni przemawiali. P. Franciszek Nurczyk, prezes Tow. Serca Jezusa; p. J. Grzybowski, prezes Tow. św. Wojciecha; pani Ewa Dmoch, prezeska Tow. św. Anny; p. J. Troike, naczelny skautmistrz; p. Roman Sokołowski, podskautmistrz; p. Henryk Lester, manażer klubu piłkarskiego; p. W. Szymański, prezes Tow. św. Ambrożego; p. Antoni Pinkowski, prezes Tow. Korony Polskiej; p. Leon T. Walkowicz, p. Stanisław Kasiewicz, skautmistrz lokalny. Monika Lochmin ubawiła wszystkich wesołym monologiem. Po wyczerpanym programie nastąpiła zabawa taneczna. Zarząd Osady 122 stanowią: Kazimierz Rusakiewicz, prezes; Jakób Gęsicki, wiceprezes; Ewa Dmoch, wiceprezeska; Wiktorja Szramczewska, sekr. prot.; Józef Schlott, kasjer; Antoni Olender, marszałek; Gertruda Buczkowska, delegatka do Wydziału Pań. Komitet instalacyjny tworzyli: Ewa Dmoch, Wiktorja Szramczewska, Gertruda Buczkowska, Klementyna Kowalska, Fr. Schlott i Kazimierz Rusakiewicz. Do stołów donosiły potrawy: Pelagja Kwiatkowska, Florentyna Dmoch, Łucja Szramczewska, Adelina Olender, Fr. Czaja, Zofja Sokulska, Anastazja Olender, Katarzyna Grabowska, Klementyna Kowalska, Józefa Siuda, Zofja Niemczyk, Gertruda Buczkowska, Eleonora Pinkowska, Eleonora Kwiatkowska i Marja Domrzalska.

Z Jadwigowa.

W ostatni dzień karnawału, we wtorek, dnia 13go lutego, Tow. Imienia Jezus urządza bal zapustny i zarazem serduszkowy (Valentine Dance), w sali św. Jadwigi, przy Hamilton i Lyndale ul. Do tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra pod kierownictwem p. Henryka Janusz. Komitet, składający się z energicznych młodzieńców, dokłada wszelkich starań i wysiłków, aby każdy się zabawił.

Prezes towarzystwa p. Jakubowski, powiada: „Ino przyjdźcie bo będzie interesujący program; dla młodzieży będzie doborowa muzyka, a dla starszych piwo. Kto nie przyjdzie to będzie żałował przez cały Post, w którym to czasie nie będzie żadnych zabaw ani milych niespodzianek."

Przy tej sposobności komitet zaprasza Jadwigowian na tę zabawę. Początek punktualnie o godz. 7:30 wieczorem. Wstęp na salę bezpłatny.

Następna zbiórka drużyny Nr. 66 Skautów Zjednoczenia P. R. K. odbędzie się w salach Nr. 3 i 5, dziś, w środę, 7 lutego, o godz. 6ej do 8ej wieczorem.

Ważne posiedzenie Klubu Młodzieży przy Osadzie 54-ej Zjednoczenia P. R. K., odbędzie się w sali św. Jadwigi, przy ulicach Hoyne i Lyndale, w środę, dnia 7go lutego. Wszyscy członkowie, jakoteż i ci, którzy chcą się zapisać, niech przyjdą na salę o godz. 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu odbędzie się program niespodzianek, przygotowany przez komitet rozrywkowy.

Panujący w zastępstwie monarchy w czasie jego nieobecności, dłuższej choroby lub małoletności zwie się regientem.

Nabożeństwo Za Duszę Śp. Arcyb. Jana Cieplaka.

Według dorocznej intencji Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle), odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Arcybiskupa Jana Cieplaka, we wtorek, dnia 13 lutego, w kościele św. Wacława, przy N. Lawndale ave. i Roscoe ul., o godzinie 9-ej rano. — Wszyscy członkowie, bez wyjątku, są proszeni o wzięcie udziału w tem nabożeństwie. Choć śp. Arcybiskup Jan Cieplak, wielki Polak i patrjota, nie żyje od kilku lat, to jednak pamięć o nim zachowana jest w sercu każdego wzorowego Polaka i katolika.

Śmierć Matki z Dzieckiem w Płomieniach.

Lwów. — We wsi Jesionów Górny w powiecie kosowskim wybuchł pożar w zabudowaniach J. Maksymiuka, gajowego lasów p. Baworowskiego. W chwili wybuchu pożaru cała rodzina pogrążona była we śnie. Pierwsza spostrzegła pożar żona Maksymiuka, Marja, która zbudziła domowników i zaczęła wynosić dzieci z domu. Ocaliwszy dwoje dzieci, powróciła do mieszkania, aby wynieść trzecie dziecko, pięcioletniego syna. W tej samej chwili ogarnęły ją płomienie, w których razem znalazła śmierć wraz z dzieckiem.

Widząc to, Maksymiuk pozbawił się życia wystrzałem ze strzelby.

Miljony Ludzi w Rosji i Na Ukrainie Mrze z Głodu.

Wiedeń. — Międzynarodowa konferencja komitetów niesienia pomocy głodnym w Rosji uchwaliła po dyskusji rezolucję, która na podstawie otrzymanych materjałów stwierdza, że miljony ludzi w Rosji a szczególnie na Ukrainie i na północnym Kaukazie padło tego roku ofiarą śmierci głodowej. Zanotowano przytem obawy, towarzyszące tego rodzaju klęskom jak ludożerstwo.

Rezolucja zawiera zapatrywanie, że zanosi się na dalszy wzrost klęski głodowej i apeluje do sumienia całego świata o zorganizowanie rozległej akcji ratunkowej. Gdyby relacje o strasznych skutkach głodu spotkały się z niedowierzaniem, to opinja świata znajdzie chyba sposób, aby przez swych przedstawicieli stwierdzić faktyczny stan.

TOW. WIERNOŚĆ, GR. 2671, Z. N. P.

Instalacja Tow. Wierność, gr. 2671 Z.N.P. połączona z Gwiazdką dla drużyny harcerskiej i dziatwy z Wydziału Małoletnich wypadła nadspodziewanie dobrze.

Znana wiceprezeska Z. S., p. M. Milewska, odebrała przysięgę od nowego zarządu, który jest następujący: K. Spisak, prezes; E. Kutrzeba, wiceprez.; W. Makowan, sekr. fin.; M. Kamińska, sekr. prot.; J. Sielachowska, kasjerka; J. Króll, odźwierny. Rada rewizyjna: W. Hankiewicz, L. Kozak. Delegatki do Gminy 39tej: W. Makowan, J. Sielachowska, Y. Kozak.

Program zagaiła organizatorka tegoż Tow. p. W. Makowan, zapraszając w imieniu komitetu instalacji p. J. Michalaka, komisarza Okręgu XV Z. N. P. na przewodniczącego, a gości do zajęcia miejsc przy zastawionych stołach.

Następnie przewodniczący powołał instruktorkę M. Kamińską do poprowadzenia całego programu: 1. drużyna harcerska zaśpiewała kolędę „Dzisiaj w Betlejem", 2. E. Kutrzeba, deklamacja „Nowy Rok", 3 dhna J. Mańka, deklamacja „Jak Kochać Ojczyznę", 4. Śpiew drużyny „Wszystko co nasze", 5. Dh. C. Brostko, deklamacja „Do Harcerza", 6. dhna E. Hankiewicz, deklamacja „Kocham Z. N. P.", 7. Śpiew drużyny „Czuwaj, czuj", 8. Djalog w osobach harcmistrza dh. B. Sielachowski „Sieroty" M. Kutrzeba. Nadmienić wypada, że djalog ten opracowała dzielna związkowczyni i matka naszego deklamatora p. J. Sielachowska, który wypadł z taką powagą, że u wielu gości zabłysły łzy w oczach. 9. Śpiew drużyny „Rota Harcerska", 10. Krakowiaka odtańczyły druhenki: A. Opałka, E. Rydzewska, E. Łozia, M. Kutrzeba, W. Brzostko, E. Kutrzeba, E. Hankiewicz, J. Mańka, 11. Taniec klasyczny M. Kutrzeba. Najmłodsza harcerka 2 lata licząca Anusia Kozak przywitała gości harcerskiem Czuwaj.

Następnie przewodniczący poprosił do przemówienia wiceprezeskę Z. C., p. M. Milewską, która z werwą wypowiedziała znaczenie należenia do Z. N. P. zachęcając do wstępowania do tego zespołu czynnego, które nie zna depresji i zawsze zapisuje nowych członków, czego dowodem odebranie przysięgi od kilku nowych członków, jak również złożyła życzenia pomyślności i dalszego rozwoju, oraz prosiła o współpracę z zarządem.

Drugim mówcą na programie był prezes Gminy 39tej, p. F. Drabek, który składając życzenia powiedział, iż starać się będzie pomagać takiej grupie, która naprawdę zasługuje na uznanie za swą pracę związkową.

Na zakończenie przemówił przewodniczący, który podziękował instruktorce i drużynie harcerskiej za tak pięknie wykonany program oraz zagrzewał do dalszej pracy i werbowania młodzieży w szeregi harcerskie.

Druh A. Banaś odegrał na trąbce wraz z drużyną hejnał harcerski na zakończenie programu. — Po skończonym programie Gwiazdor w osobie p. A. Makowan rozdał wszystkim piękne upominki.

Komitet instalacyjny stanowiły panie: W. Minkiewicz, A. Opałka, B. Walczak, E. Kutrzeba, W. Makowan, St. Kiereta, A. Prażanowska, J. Sielachowska, M. Kamińska.

DZIWNA WĘDRÓWKA NIEŚWIEŻYCH RYB Z ROSJI.

Wilno. — Na stację Stołpce przybyło z Rosji do Polski kilka wagonów ryb. Przy badaniu jakości towaru, stwierdzono, że ryby są zepsute, odesłano je więc z powrotem do Sowietów. Ryby te jednak powróciły ponownie, wobec czego po raz drugi odesłano je do Rosji.

Za trzecim razem przybyły dopiero świeże ryby, które przesłano następnie do Warszawy. Jak się okazało, ryby świeże rozkradzione zostały przez robotników sowieckich, którzy na ich miejsce załadowali ryby zepsute.

Formalista.

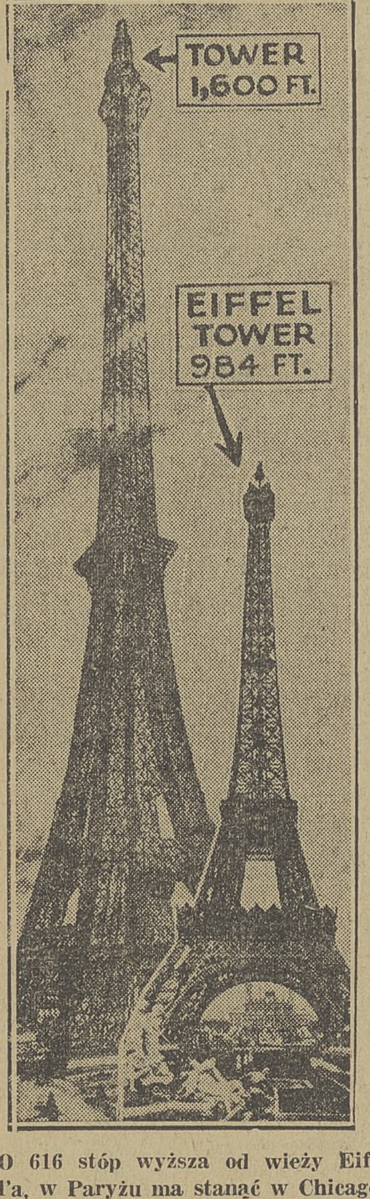
— Jakto, wychodzisz w połowie zabawy?

— Tak, bo jestem w pół-żałobie.

MAŁPIE MÓŻDŻKI WYKREŚLONO Z CHIŃSKIEGO MENU W KANTONIE.

Kanton. — Rząd kantoński wzbronił specjalnym dekretem zbijania małp w celach kulinarnych. „Małpie móżdżki" uważane były dotąd za najbardziej wyszukaną potrawę przez kantońskich smakoszów. Proklamacja rządowa stwierdza, że małpy zbyt podobne są do ludzi, by człowiek miał prawo pozbawiać je życia dla dogodzenia swemu podniebieniu.

Najwyższa Na Świecie.



O 616 stóp wyższa od wieży Eiffel'a, w Paryżu ma stanąć w Chicago wieża zbudowana przy pomocy finansowej federalnej PWA., kosztem $19,-564,000.. Taki projekt przedstawiono administracji Illinois Board of the Public Works Administration.

Według przedstawionego planu wieża ta ma być 1,600 stóp wysoka, a zbudowana ma być w pobliżu stacji kolejowej Illinois Central R. R., dla celów wystawowych transportacji.

Petycję o pożyczenie $5,000,000 na ten cel otrzymał Carter H. Harrison, przewodniczący Rady wyżej wspomnianej, od Chicago Tower Market Building Corporation.

Z Zabawy Instalacyjnej.

W przepełnionej sali parafji św. Jakóba w Hanson Park, odbyła się zabawa instalacyjna Oddziału 7-go, Legjonu Pań przy Post. 18, Cragin-Hanson Park, P. L. W. A. Instalacja odbyła się w ubiegłą sobotę.

W zabawie brały udział następujące posterunki i towarzystwa. Organizacja Pcheł, z kom. S. A. Halickiem na czele; Post. Palmer, No. 65, A. L., Post. Cragin-Hanson Park, No. 18, Tow. Dzielnych Polaków, gr. 1464, Z. N. P., Gmina 148, Z. N. P., Tow. Łączność Polek, gr. 502, Z. P., Tow. Royal Neighbors of America, No. 7410, Klub Pań z Parafji św. Jakóba, Klub Pań z Parafji św. Stanisława B. i M., Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona, Post. No. 1, G. Washingtona, Post. No. 7 — Town of Lake; Post. No. 22, Cicero, Oddział Pań z Post. 1, Oddział 11, Oddział 14.

Wykonany został taniec przez dziewczęta ze szkoły harcerskiej. Komitetowi urządzającemu niedzielną zabawę należy się uznanie za pracę wykonaną, a mianowicie przewodniczącej pani M. Pawłowskiej, pani A. Brzozowskiej, pani M. Pogorzelskiej, pani M. Tobiaskiej.

Gościom do stołów usługiwały panie: S. Duda, M. Wojtynek, A. Brzozowska i M. Tobiaska.

Prezeską Oddziału 7-go jest znana pracowniczka na niwie weterańskiej, p. K. Grygierczyk.

STARE PODKŁADY ZAMIAST BENZYNY.

Zarząd kolei czeskosłowackich dokonywa prób zastąpienia benzyny gazem drzewnym, jako środkiem napędowym przy wagonach motorowych. Gaz drzewny jest o wiele tańczy od benzyny i daje się łatwo wytwarzać z odpadków drzewnych. Obecnie dla tego celu używa się w Czechosłowacji nawet stare podkłady kolejowe, rozmontowane. Jest to surowiec bardzo tani. Jak wiadomo, we Francji są w ruchu samochody, pędzone gazem drzewnym.

W CZWARTEK DEBATY POLSKIEGO KOŁA AKADEMICKIEGO.

W przyszły czwartek, dnia 8 lutego, o godz. 8:30 wieczorem, w hotelu Allerton, 701 N. Michigan ave., Polskie Koło Akademickie stanie z Polskim Klubem Uniwersyteckim, z Milwaukee do rozprawy na temat: „Czy zasady N. R. A. są korzystne dla obywateli?" Stronę twierdzącą stanowić będą z Polskiego Koła Akademickiego panowie Stanisław Dębowski, kapitan; Władysław Baranowski i prezes klubu, Władysław Klimek. Z Milwaukee przyjadą reprezentować Polski Klub Uniwersytecki panowie J. J. Wiśniewski, Gerard Paradowski i Stefan Lewandowski. J. Wiśniewski jest dyrektorem 1-go okręgu Stow. Akademików Polskich.

Przewodniczącym będzie pan Tadeusz Lach. Odbędzie się tak że krótki program pod kierownictwem panny C. Tuchowskiej składający się z występów panny Bronisławy Powroźnik, śpiewaczki i p. Kazimierza Wolczka, który zagra na gitarze.

Debaty będą interesujące, zatem proszeni są członkowie o przybycie i przyprowadzenie przyjaciół.

WŁAMYWACZE W ROLI WYWIADOWCÓW.

Dwóch zamaskowanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do mieszkania Gujcowej w Popielowie, pow. rybnicki, Bandyci przedstawili się jako wywiadowcy policji, poszukujący rzekomej kontrabandy. Maski na twarzach bandytów wzbudziły nieufność u syna Gujcowej, który zdołał wymknąć się z mieszkania i zaalarmować sąsiadów.— Na podniesiony krzyk, bandyci zbiegli.

POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH DO KRAJU.

Ze Stołpców donoszą, że przez granicę państwową, przejechała grupa b. skazańców sowieckich. Grupa liczy 6 osób. Wśród zwolnionych z więzień sowieckich znajduje się b. pułkownik wojsk Dowbór - Muśnickiego Ludwikowski i por. Grześko.

Oryginalna Demonstracja Muzyką.

Podczas koncertu w sali Pleyel'a w Paryżu, na którym wykonywano ustępy z „Opery za trzy grosze" powstał ze swego miejsca kompozytor francuski Florence Schmidt i na znak protestu przeciw wykonywanej partji wzniósł okrzyk: „Heil Hitler". Publiczność odpowiedziała hucznemi oklaskami pod adresem orkiestry. Demonstracja powtórzyła się kilka razy, aż wreszcie wkroczyła na salę policja i wyprowadziła protestującego w tak niezwykły sposób kompozytora przy wtórze burzliwych oklasków zebranej publiczności.

W kuchni.

— Dziękuję pani za służbę. Od pirszego odchodzę.

— Co się Kasi stało?

— Bo pan mie wczoraj zwymyślał jakby nie była leguralną kucharką, tylko takim panem, co gra z naszym paniem przy stoliku w brdyża.

Dzielna gospodyni.

— Wiesz co, mój przyjacielu, jak to odrazu po tobie widać, że jesteś już od dawna żonaty. Niemasz ani jednej dziury w skarpetkach.

— A tak... wiesz co... cerowanie skarpetek, to była najpierwsza rzecz, jakiej musiałem się po ślubie nauczyć.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Ford o Zyskach.

Ford, ten „cudowny" przemysłowiec amerykański, który stworzył przemysł automobilowy i pokrył kraj siecią najpiękniejszych dróg, ten multimiljoner, który z rynny robił automobil a z automobilu rynnę, trzyma się w dalszym ciągu swej teorji, według której trzeba płacić robotnikowi jak najwięcej, — sprzedawać towar jak najlepszy i po cenie jak najtańszej.

Nigdy przedtem ta teorja nie pasowała tak do warunków, jak obecnie. Prezydent Roosevelt ją wyznał, gdy zażądał podpisania tak zwanych kodeksów, określających minimum wynagrodzenia. To też tak samo, jak przeciwko Fordowi, wystąpiono ostro również i przeciwko Prezydentowi, względnie przeciwko jego NRA. Pan Ford zdaje się być zadowolony z dzisiejszego biegu rzeczy. Nie godzi się tylko z teorją, według której powinien zniknąć zysk.

Ford twierdzi słusznie, iż zysk, czyli nagroda, jest najpotężniejszą i jedyną dźwignią rozwoju, jedynym eliksirem, ożywiającym naszą działalność. Człowiek spodziewa się zapłaty za swoją pracę, spodziewa się nagrody. Nadzieja nagrody a nawet pewność jej otrzymania jest nam niejako wrodzona. Odebrać człowiekowi tę nadzieję równałoby się pozbawieniu go celu.

Celem człowieka jest doskonalić się i doskonalić owoce swojej pracy. Za doskonalenie siebie spodziewa się nagrody niebieskiej, za doskonalenie owoców swej pracy spodziewa się nagrody od ludzi, którzy ten owoc nabędą i zań zapłacą.

Jest rzeczą obojętną, w jakiej formie będzie ta nagroda, ale nagroda musi być.

Powstać tylko mogą różnice zdań co do wysokości nagrody. Jedni będą utrzymywali, że dana nagroda jest za duża, za wysoka, niewspółmierna do wykonanej pracy czy sporządzonego przedmiotu, inni będą ją uważali za małą w tych samych warunkach. Pogodzić te sprzeczności można tylko przymusowo, na pewien czas i to właśnie stanowi nieszczęście, ponieważ jedna albo druga strona bierze górę z biegiem czasu i wyprowadza z równowagi cierpiany przymus.

W tych warunkach nie pomogłoby przejęcie się teorją p. Forda o płaceniu robotnikowi jak najwięcej, sprzedawaniu towaru jak najlepszego, po cenie jak najniższej, jest bowiem rzeczą wątpliwą, czy robotnik uznałby, że jest dostatecznie wynagradzany za swoją pracę, a kupująca publiczność mogłaby także nie uwierzyć, iż dany towar jest naprawdę tani i z pewnością chciałaby jeszcze taniej.

Ale godną jest głębokiego zastanowienia się teorja o nadziei zysku, nadziei nagrody za pracę. Szczególnie dzisiaj winniśmy się przejąć tą teorją wobec ustawicznych pogróżek, iż rząd weźmie to, zrobi tamto, lub zajmie się tem. Nadzieja zysku ,nadzieja nagrody nigdy nie będzie dla rządu tem, czem jest dla prywatnego obywatela. Dla obywatela prywatnego nadzieja nagrody jest motorem i zachętą do dalszej pracy, pobudza go do coraz nowej twórczości, do coraz nowszych wynalazków i udoskonaleń przez co tworzy się podstawa do ustawicznego rozwoju i postępu. Dla rządu jest to naogół obojętne. Może on wykrzesać pewną ambicję zbiorową, rozbudzić dumę narodową lub klasową w dziedzinie gospodarczej, jak to uczyniła Rosja sowiecka, lecz na dłuższą metę trwać to nie może. Właśnie i o tem mówił Ford, który powiedział, iż w jego zakładach w Detroit kształciło się wielu bolszewickich inżynierów i techników poto, żeby po powrocie do Rosji stworzyć takie same zakłady. Istotnie, robili wszystko i napoczątku mieli nawet znakomite rezultaty, jednakże na dalszą metę zabrakło przedsięwzięciu czynnika nagrody, będącego duszą każdego przedsiębiorstwa, każdego wysiłku.

O tem powinni pamiętać ci wszyscy, którzy straszą kraj kontrolą rządową a nawet kompletnem przejęciem przedsiębiorstw przez rząd.

Groźba Pod Adresem Bankierów.

P. Jesse H. Jones, przewodniczący Finansowej Korporacji Rekonstrukcyjnej, rzucił wyzwanie pod adresem bankierów, oświadczając, iż rząd sam zacznie udzielać pożyczek, jeśli bankierzy nie rozpoczną udzielać kredytów bardziej ochotnie.

Groźba p. Jonesa jest niewątpliwie uzasadniona o tyle, że bakier jest dzisiaj sto razy ostrożniejszy, bo „kto się na gorącem sparzy, ten na zimne dmucha". Bankier stawia dzisiaj bardzo wysokie wymagania tym, którzy chcą pożyczki, a ponieważ niewielu tym wymaganiom sprostać może, więc niewiele pożyczek się udziela. Widać to na przykładzie w tutejszym banku rezerwowym. Zgłosiło się o pożyczkę 1,286 a otrzymało ją tylko 250. Jeżeli więc bank rezerwowy jest taki ostrożny, to bank prywatny musi być sto razy ostrożniejszy.

Ale ostrożność może być posunięta za daleko a wtedy może się stać szkodliwą dla życia gospodarczego i dlatego groźba p. Jonesa może tu mieć uzasadnienie. Mogą się wreszcie znaleźć i tacy bankierzy, którzy wyzyskują ostrożność dla sabotowania programu odrodzeniowego Prezydenta, a w takim razie i tu groźba p. oJnesa będzie także uzasadniona. Są to jednak wyjątki, gdyż ogół bankierów odnosi się zupełnie inaczej.

Pan Jones wie niezawodnie, iż rząd federalny stawia dzisiaj bankom bardzo wysokie wymagania w dziedzinie zabepieczenia pożyczek i bank musi się do nich stosować. Ułatwić kredyt, udostępnić go jak najszerszym masom kupiectwa można tylko wtedy, gdy się nie będzie żądało zbyt wielkich i zbyt pewnych gwarancyj, a gdy się tego nie będzie żądało, wówczas rząd będzie czynił za to bank odpowiedzialnym przy każdorazowem kontrolowaniu banku.

Wyjście z sytuacji może być jedno, mianowicie niechaj rząd przyjmie jakąś odpowiedzialność za pożyczkę, niechaj nie wymaga, żeby bank sam ponosił całą odpowiedzialność.

Pan Jones grozi udzielaniem pożyczek bezpośrednio. Rząd może to uczynić, ale czy rząd będzie wymagał mniejszych gwarancyj jak bank? A jeżeli rząd wymagałby mniejszych gwarancyj, to dlaczego dzisiaj jest na tym punkcie zbyt surowy wobec banków?

Zagraniczne Inwestycje w Polsce.

Zagraniczne długi Rzeczypospolitej Polskiej, według ostatniego sprawozdania, wynoszą razem 504,600,000 dolarów.

Długi te dzielą się na państwowe zaciągane przez rządy polskie i t. zw. długi prywatne.

Do pierwszej kategorji należą sumy, które Polska winna jest państwom z tytułu kredytów udzielanych jej na akcję ratunkową. Są to sumy, które należą się Stanom Zjednoczonym, Anglji, Norwegji i Szwecji, razem 249.8 miljonów dolarów.

Po wojnie, Polska zaciągnęła dług głównie we Francji i Włoszech, na obronę kraju (wojna z Sowietami) 56,200,000 dolarów.

Wreszcie Polska winna jest 39,800,000 dol., co jest częścią obligacyj byłego austro węgierskiego cesarstwa.

Razem przeto, Polska winna jest rządom obcym 347,800,000 dolarów.

Do drugiej kategorji należą długi prywatne. Do tej kategorji wchodzi 6 procentowa pożyczka z roku 1920 pokryta w 19,754,500 dol. przez wychodźtwo polskie w Ameryce, pożyczka włoska na monopol tytuniowy, 8 proc. pożyczka Dillona i 7 proc. stabilizacyjna, przeprowadzona przez Bankers Trust Co. w Stanach Zjednoczonych z udziałem nieznacznych kapitałów Anglji, Francji i Szwajcarji.

Razem długi prywatne wynoszą 156,700,000 dolarów, a ogólnie biorąc, jak już wyżej zaznaczyliśmy, 504,600,000 dolarów.

Na głowę każdego mieszkańca Rzeczypospolitej wypada, obliczając w walucie złotej, piętnaście i pół dolarów, wtedy gdy w Czecho-Słowacji wypada 29 dol., a w Stanach Zjednoczonych (nie biorąc pod uwagę zamrożonych biljonów w Europie) wraz z 10 biljonami żądanemi przez prezydenta Roosevelta, wyniesie na głowę 250 dolarów.

Kredyt zagraniczny dla samorządów nie przekracza cyfry 23 miljonów dol.

W prywatnych przedsiębiorstwach polskich do ostatniego sprawozdania za rok 1930 było ulokowanych 1,740,700,000 złotych.

Z tego Francja ma akcyj za 582,900,000, Niemcy za 434,600,000, Stany Zjednoczone za 412,800,000, Belgja za 215,600,000, Brytanja za 94,900,000 złotych.

Cyfry te, jak i czynny bilans Polski, wskazują, że Polska jest korzystnym terenem dla inwestycyj kapitałów obcych. — Szczególniej teraz, po zawarciu paktu z Niemcami, sytuacja znacznie się polepszyła.

Polska potrzebuje 70 miljonów dolarów na rozbudowę dróg, 80 miljonów na koleje, 15 miljonów na telefony i 30 miljonów dol. na elektryfikację.

Są to potrzeby najważniejsze i planowane na następne pięć lat.

Teraz właśnie następuje okres, kiedy państwo polskie, mając swobodne ręce w polityce zagranicznej, może całą siłę skoncentrować na sprawy wewnętrznej rozbudowy.

NIE ROZPACZAJ.

Nie rozpaczaj nigdy, choć ciężka twa dola,
Ale z trudnościami śmiało walcz.
Poprawę ci przynieść może silna wola,
Lecz nigdy zwątpienie, albo płacz.

Choć ciężkie jest nieraz twe życie na świecie,
Choć często ci może brak już sił,
To pomyśl, że zawsze nie będzie tak przecież,
Więc śmiało krocz naprzód, a nie w tył.

Zwątpienie to koszmar, to życia ruina—
Unikaj zwątpienia, od niego się broń.
Gdy poddasz się jemu, to twoja jest wina,
Bo słabą masz wolę i słaba twa dłoń.

Wznieś czoło do góry i z losem za bary
Z energją wielką się chwyć,
Napewno zwyciężysz zwątpienia koszmary—
I łatwiej ci będzie znów żyć.

Odzyskasz ty wiarę w twe siły i w siebie—
Spokojnym znów będzie twój duch.
Zwiątpienie i rozpacz odejdą od ciebie—
I będziesz jak dawniej znów zuch.

FR. DOMANOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 3-II.

Zazdrość jest jedną z wielkich przeszkód w postępie życia jednostki i gromady.

Zauważyć to można w wielu miejscach.

Wprowadzenie języka polskiego do szkół publicznych, daje powód do zazdrości wielu grupom narodowościowym, jak naprzykład Słowakom, Czechom, Rosjanom, a nawet Irlandczykom, nie wspominając już o Niemcach, którzy swój język w każdej szkole publicznej posiadają.

Nie mogą jednak strawić, żeby język polski miał być na równi z niemieckim traktowany w szkołach publicznych w Ameryce.

Niemcy myśleli, że tylko ich język może mieć prawo publiczności w szkole amerykańskiej.

Grupy narodowościowe mniejsze, jak Słowacy lub Czesi, stawiają taki argument: Co się stanie, jak każda narodowość w Stanach Zjednoczonych chce mieć kursy swego języka narodowego w szkołach publicznych?

Odpowiemy, że byłaby to bardzo piękna rzecz żeby społeczeństwo amerykańskie zabrało się do studjowania obcych języków.

Język polski w Europie zaczyna zajmować nawet w międzynarodowych stosunkach równe miejsce z francuskim czy niemieckim.

Zrozumiałem jest to całkiem dobrze, bo językiem tym włada 33 miljony ludności w Polsce i kilka miljonów Polaków poza granicami.

Pozatem język polski jest „kluczem" do innych języków słowiańskich, z tej choćby racji, że włada nim największy procent ludności słowiańskiej, należącej do jednego narodu.

Ilekroć naród zapragnie walczyć z wolą Bożą przeciw prawdzie wiekuistej, zawsze, jak w boju Tytanów, pada na twarz zdruzgotany piorunem, przed majestatem jej zwycięskim. — Dola i Niedola T. I.

Górą Warcholstwo.

(Nowy Świat w New Yorku).

Nasze rodzime warcholstwo zawsze znajdzie pole do popisu. Jak ów bajkowy potwór stugłowy, odrasta mu po ucięciu łba nowy łeb i przy wysiłku tych, którzy łby ucinają, operacja się nigdy nie kończy.

Tak sprawa przedstawia się z połączeniem dwóch organizacyj ubezpieczeniowych, Zjednoczenia Polsko Narodowego i Stowarzyszenia Synów Polski.

Koncepcja połączenie istnieje od wielu lat. W ostatnich paru latach przystąpiono do roboty. Po długich dyskusjach, prawnych i bezprawnych kruczkach i śrubach odbył się już raz wspólny sejm, na którym wybrano władzę nowej organizacji pod nazwą Zjednoczenia Synów Polski i mocno wiwatowano na cześć dokonanego dzieła.

Lecz warcholstwo łeb obrzydliwy znowu podniosło. Znalazły się grupy w Stowarzyszeniu Synów Polski, które protest założyły przeciw połączeniu, znalazły się jednostki, mające zawsze nie społeczne a osobiste interesy na względzie, znalazły się mimo ciężkich czasów i pieniądze, ażeby dobre ideowo i praktycznie zamiary większości zamącić i zniszczyć.

Nastąpiło włóczenie się po sądach, znowu kruczki i śrubki zostały w ruch puszczone.

Zwołano sejm połączeniowy na 3-go lutego. Już nieodwołalnie miały nastąpić wybory do zarządu. Zdawało się, że sprawa zostanie wreszcie załatwiona. Lecz gdzieżby się podziało warcholstwo. Wysunęło w ostatniej chwli, jak wąż przyczajone, swój łeb potworny i powiedziało, że sejmu połączeniowego nie będzie.

Dlaczego w obozie kruczków i śrubek taka zapadła decyzja, trudno się domyśleć. Po prostu, by żył wiecznie nieśmiertelny potwór stugłowy, by żyło warcholstwo.

Dwie grupy S. S. P. w Bayonne dzielnie dzierżące sztandar rozbijacki, postarały się o zakaz sądowy (injuction) wzbraniający Stowarzyszeniu wzięcia udziału w sejmie razem ze Zjednoczeniem. Jak na to zareaguje większość w obu organizacjach, na te nowe odrośnięcie łba potwora, który z woli jej kpi i szydzi, tego w tej chwili gdy niniejsze piszemy jeszcze nie wiemy.

W każdym razie tak długo i żmudnie przygotowywane dzieło zjednoczenia sił na Wschodzie znowu zostało zagrożone rozbiciem. Z prawdziwą odrazą Polonja nasza potrzeć musi na warchołów usiłujących rujnować naturalny rozwój i konsolidację sił polskich na wychodźtwie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

**Witaj, Nowy Roku,
Bądź naszą ozdobą,
Ale brzydki kryzys
Pozostaw za sobą.**

**Gdybyś chciał go zabrać
Ze sobą albowiem,
To czego ci życzę,
Już nawet nie powiem.**

*

**Kupił sobie narty,
Pan Izydor Walach,
Jak się okazało,
Wcale nie patałach.**

**Przeskoczył granicę
W sposób całkiem nowy,
Aby powinności
Uniknąć wojskowej.**

*

**Na kolejach naszych
Tak się jakoś stało,
Że podróżnych teraz
Jest trochę zamało.**

**Byłoby ich dosyć,
Aż zadużo na pe,
Gdyby kolej wszystkich
Woziła na gapę.**

U CHOREGO.

— Zapisałem panu nowe lekarstwo. Niech je pan bierze co pół godziny. Oprócz tego może pan wypić kieliszek białego wina francuskeigo.

— Czy też co pół godziny?

Poradnik Dobrego Zdrowia

NOWSZE ZDOBYCZE BIOLOGJI.

Rola jodu w ustroju.

Zagadnienie znaczenia jodu dla ustrojów żywych, a zwłaszcza dla człowieka jest nietylko przedmiotem badań chemików, ale stanowi także temat żywo interesujący świat lekarski, a to wobec stwierdzenia szeregu stanów chorobowych, związanych z zaburzeniami równowagi ilości tego pierwiastka w ustroju ludzkim.

Badania, dotyczące omawianego przez nas zagadnienia, — wchodzą w zakres subtelnych dociekań nad strukturą chemiczną żywej materji, zrobiły olbrzymi krok naprzód dopiero ostatnio i to dzięki zastosowaniu metod t. zw. mikrochemji, pozwalających na wykrywanie i dokładne oznaczenie nawet znikomych ilości różnych pierwiastków i związków chemicznych.

Pierwszym, który problemat jodowy przeniósł na teren praktycznej wiedzy lekarskiej, był badacz francuski A. Chatin, podkreślający jeszcze w r. 1850 związek zachodzący między ilością jodu w wodzie, ziemi i roślinach w danem środowisku, a częstością występowania t. zw. wola (struma), a więc chorobowego przerostu tarczycy, spotykanego nagminnie w niektórych miejscowościach. Szwajcarowi Fallenbergowi zawdzięcza nauka metody ilościowego oznaczenia jodu w granicach występowania tego pierwiastka, zarówno w otoczeniu jak i w organizmach żywych. Dzięki tej metodzie, zastosowanej w szeregu pracowni i klinik, — możemy już mieć pewien pogląd na rolę biologiczną jodu i krążenie jego w przyrodzie.

Jakaż jest ta droga krążenia jodu w przyrodzie?

Jod, występując we wszystkich warstwach ziemi, gromadzi się przedewszystkiem w jej złożach powierzchniowych (litosferze, hydrosferze, atmosferze). Istnieją nawet minerały jodowe, jak Jodyryt, Lautaryt, ale stosunkowo największe ilości jodu posiadają warstwy pochodzenia organicznego. Także źródła mineralne, znajdujące się w sąsiedztwie warstw takich, zawierać mogą jod w większem stosunkowo stężeniu. W niektórych z takich źródeł na Jawie stwierdzić możemy około 1 grama jodu w 1 kwarcie wody, co umożliwia wykorzystanie ich do celów przemysłowych. W Polsce znane są silne źródła jodowe w Iwoniczu — („Karol", „Emma"), zawierające do 55 mg jodu w kwarcie, oraz nieco słabsze źródła „Marja" i „Rafaela" w rozwijającej się po wojnie Rabce.

Związki jednak jodu, rozpuszczone w wodzie, nie są trwałe i pod wpływem choćby promieniowania słonecznego rozkładają się, uwalniając jod, który ulatnia się. Dlatego też powietrze, zwłaszcza morskie zawiera stale drobne ilości jodu. Naturalny proces wietrzenia i rozpadu skał uwalnia także pewną ilości jodu, które spłókane przez wodę, częściowo zostają wchłonięte przez glebę, częściowo zaś ulatniają się w atmosferę, częściowo zatrzymane są przez wodne rośliny, wreszcie w pozostałej ilości dostają się do morza za pośrednictwem rzek.

Jakież są losy jodu, zawartego w wodzie morskiej? Część pochłania świat roślinny morza, a następnie wraz z obumierającemi roślinami jod opada na dno morskie, by z czasem w innej epoce geologicznej wystąpić jako składnik skał i ewentualnie rozpocząć ponowny okres wędrówki. Część zaś dostaje się do atmosfery i wraca z opadami na ziemię, gromadząc się w glebie i jej szacie roślinnej. W odróżnieniu od nie trwałych związków jodu, występujących w przyrodzie nieożywionej, związki organiczne spotykane w ustropach żywych, odznaczają się wybitną trwałością.

Dzięki temu organizmy są jakby żywemi magazynami jodu w całej przyrodzie.

(Dokończenie nastąpi)

Dr. P. Słomiński.

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Złego mu się nie stało nic — rzekł ks. Marcin — a próżnować nie może, kiedy wszystkie ziemie goreją. Swoich braci w ogniu odstąpić mu się nie godzi.

— A skąd jedziecie? — pytała stara.

— Ze świata dalekiego — rzekł ks. Marcin, — co pytacie, dość wam wiedzieć, żem nie sam, że ocaliwszy od dziczy i pogan, którzy wszędzie plądrują i w niewolę biorą niewiastę znacznego rodu z córką prowadzę wam. Musicie ją tu przyjąć dla miłości Chrystusowej.

Skrzywiła się stara pani.

— A! — zawołała — zaprawdę wolałabym dziesięciu mężczyzn hodować i karmić, niż jedną niewiastę!

Rozśmiał się na to ks. Marcin.

— Daremna rzecz — rzekł, — wyboru nie macie; co Bóg dał, przyjąć potrzeba. Pani jest wielkiego rodu, książęcego, trochę z nią zachodu mieć będziecie, to prawda, bom ją w podróży próbował, że niełatwą jest, ale co się nie czyni dla miłości Chrystusa Pana?

Jaksowa załamała ręce i zafrasowała się mocno, spochmurniała.

— A któż ona jest? — kto? — poczęła dopytywać.

— Nie pomoże wam nic wiedzieć o tem i nie potrzeba — odparł ks. Marcin. — Tyle mi tylko powiedziać polecono, iż ks. pasterz nasz, Janik żąda od was, byście jej przytułek dali, czuwali, doglądali, a swego czasu sowicie się to nagrodzi. (Tak mu zlecili mówić Benedyktyni, choć ks. Janik o schronieniu tem nie wiedział.)

Obraziła się Jaksowa niezręcznem słowem.

— Jakbym to ja za miłosierdzie nagrody potrzebowała? — zawołała. — Ciężar to będzie wielki, bo cudzy w domu, to swój z nim już jakby obcym był. Ale co robić? Izbę jej dam, chleba nie pożałuję, zresztą niech się sobie cieszą, jak mogą. Ja mam i tak na głowie dużo, do snu im śpiewać nie będę.

Rozmawiali jeszcze w podwórcu, gdy wozy i ludzie z Petrkową na gród wjeżdżać zaczęli. Nawykła do wód, do gmachów jasnych i przestronnych Petrkowa, gdy z wozu przypatrując się dokąd ją przywieziono postrzegła nędzne na pozór zabudowania, a przede drzwiami niewiastę dziwną, na pół po męsku odzianą z twarzą surową i niemiłą, zdało się jej jakby ją do więzienia wtrącić miano i szlochając, oczy sobie zakryła.

Stara Jaksowa wzrokiem bystrym cisnęła na dwie przybyłe i oko jej napotkało piękną Błogosławę ,nie mogąc się od niej oderwać.

Co się w niej wzbudziło na widok tego dziecięcia, które się około matki rozpadało, tuląc ją i starając uspokoić — Bóg jeden wie — lecz serce się poruszyło, litość ją zdjęła i, zawahawszy się nieco, poszła sama do wozu pomagać, aby z niego na pół omdlałą wysadzono.

Nie rzekła słowa na powitanie, ale silną rękę przyłożyć się nie wahała, gdzie jej było potrzeba. W milczeniu poprowadzono ją do najlepszej izby; tu trzeba było kłaść zaraz na pościeli, bo z sił opadała od wielkiego płaczu i żałości. Córka kląkłszy przy niej, zimne jej ręce ogrzewała, przytulała do siebie, kołysała jak dziecinę.

Postała nad niemi chwilę stara Jaksowa, popatrzała, nie mówiąc nic, a, choć nic dla nich czynić nie obiecywała księdzu, zakrzątnęła się z pomocą i posługą, nietyle może dla słabej niewiasty co dla dzieweczki biednej, której jej żal było.

Tak pięknie wychowanego kwiatka dawno nie widziała stara; oczy jej nawykłe były do prostych dziewek wiejskich, nie do takich zjawisk z drugiego świata. Dziwiła się, bolała, mówiąc w sobie:

— Jakto źdźbło tak słabiuchne burze życia przetrwać potrafi, jak się w ciężkiej walce nie zmarnuje? Na co to Bóg stworzył tak wątłem, aby ludzie bezbronną istotę nogami zgnietli?

Petrkowa zaledwie na gospodynię spojrzała, biorąc ją za sługę może, nie spytała o nic, nie dowiadywała się i nikogo, nie żądała ni witać, ni wiedzieć, zapragnęła tylko wszelkich wygód, do jakich była nawykła, a których tu znaleźć nie było podobna.

Płacz więc nowy był i narzekanie.

Do wieczora spoczywał ks. Marcin na grodzie, choć mu po długiej niebytności pilno było do Miechowa. Został dłużej nieco, aby biednym niewiastom zapewnić tu życie znośne i udobruchać nachmurzoną Jaksównę.

Litowała się ona nad wygnanką, ale zarazem zżymała i gniewała nad nią, że tak dziecinnie słabą była i zrozpaczoną. Więcej współczucia budziło w niej śliczne dziewczę, o które uparcie dowiedzieć się chciała czyjem było.

Ks. Marcin wolał odkrycie zostawić późniejszemu czasowi, i nie powiedział nic.

— Kto one są, to się tam później o nich dowiecie — rzekł. — Ja tam coś słyszałem, nie dosłyszałem, ot, — nie wiem. Dla mnie, kto nieszczęśliwy pomocy potrzebujący, o nazwisko się nie pytam. Czyńcie i wy tak, miłościwa pani, na co wam ta ciekawość?

— To nie pusta ciekawość — odparła stara, potrząsając głową. — Jam matka, mój ojcze, — kto wie? Lada godzina mój Marek przybiec tu może i zobaczyć dziewczynę; kiedy ona mnie za serce tak wzięła, co dopiero chłopca? Będzie mi jeszcze szalał za nią?

Rozśmiał się ks. Marcin.

— No to co? — odezwał się. — Jak poszaleją, ja pobłogosławię, szał odejdzie, a szczęście Pan Bóg da.

— A! nie, nie! — poczęła stara — co mi tam z tego, że taka piękna? To pajęczyna; ja z niej pociechy nie będę miała, bo to siły niema, lada wiatr ją we mgłę rozwieje. Ja takiej dla mojego nie chcę.

— E! e! — rzekł ksiądz — przecie ta słaba dziewczyna przez całą drogę matkę piastowała, a miała więcej mocy, niż ona!

— Ja takiej żony krasawicy dla Marka nie chcę — rzekła stara uparcie. — Co to warto? Będzie się za nią rozpadał, przylgnie do niej, rozleniwieje! Dzieci z niej przyjdą słabe, co je trzeba będzie powijać w jedwabie. Ja mojego w śniegum kąpała! Nie! nie!

Zadumała się stara macierz.

— Chyba ją przed nim schowam — dodała, — ale jak? Oko chłopca piękną dziewkę przez ścianę dojrzy.

Ksiądz nie chciał mówić więcej, i choć Jaksowa coś z niego dobyć usiłowała, zbył ją ni tem, ni owem. Została niespokojną, i jak na straży.

Zycie na starym gródku zaraz się dla tych gości całkiem zmienić musiało. Co dawniej szło porządnie, wedle koguciego piania, i słońca, niczem nigdy niezamącone, teraz rwało się, wlokło, spóźniało, latało niewiedzieć po jakiemu. Petrkowej często trzeba było jadła, gdy wszyscy spali, a snu, gdy największa wrzawa była na grodzie.

Zresztą matka i córka, zamknięte siedziały same z sobą, bo Jaksowa, służbę im posyłając, sama nie miała ochoty zbliżać się do nich. Petrkowa, którą raz tylko widziała, jakiś wstręt w niej budziła. Wzdragała się do niej iść, potem ciekawość niewieścia ją brała i czuła pociąg do pięknego dziewczęcia. Chętnie by ją nieraz wezwała do siebie — wstydziła się i obawiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PADEREWSKI O KULTURZE I POLITYCE WSPÓŁCZESNEJ.

Krakowski „Il. Kur. Codz." z dnia 18go stycznia, b. r. zamieszcza dłuższą korespondencję swego londyńskiego korespondenta, w której ten przytacza ciekawe ustępy z mającego się wkrótce ukazać dzieła o Paderewskim, napisanego przez Rom Landau'a, a wydanego w Londynie przez firmę wydawniczą Ivor Nicholson & Watson. Dzieło to wydane w języku angielskim budzi już dziś powszechne zainteresowanie w świecie anglosaskim ze względu na osobę cenionego powszechnie Mistrza Paderewskiego.

Z korespondencji tej pozwolimy sobie zaczerpnąć kilka ciekawych ustępów, w których Rom Landau streszcza poglądy Paderewskiego na politykę i kulturę współczesną. Autor bowiem tego dzieła bawił przez kilka dni w uroczym majątku Paderewskiego w Riond Bosson pod Morges, nad brzegiem Lemanu w Szwajcarji, gdzie z Mistrzem prowadził długie rozmowy na powyższe tematy, które następnie jako „postscriptum" w swej książce o Paderewskim zamieścił...

W Riond Bosson.

„Aby trafić do Riond Bosson — zaczyna autor to sprawozdanie — należy przejść przez całe Morges, urocze stare miasteczko z malowniczemi ulicami, zamkiem z XVI stulecia, renesansowym ratuszem, miasteczko przesycone atmosferą zadowolenia i spokoju. Zanim dojdzie się do pagórka, na którego szczycie wznosi się Riond Bosson, należy przejść przez rozległą łąkę, z jednej strony graniczącą z jeziorem, a z drugiej główną szosą między Genewą a Lozanną. Wzdłuż szerokiej ścieżki prowadzącej z głównej drogi do willi pełno kwiecia. Wielki pies zerwał się na łańcuchu przed domem, ale nie szczekał. Nagle we drzwiach rozległ się głos:

— Jest Pan nareszcie — Paderewski stał przed otwartemi oszklonemi drzwiami, które prowadziły do hall'u.

Niema „prawdy o żyjącym człowieku"

Podczas śniadania na środku stołu wznosiła się na srebrnej tacy góra wspaniałych brzoskwiń i winogron, które pochodziły z ogrodów i oranżerji Riond Bosson. Kuchnia była francuska, ale sos śmietankowy i grzybowa zaprawa niektórych sosów zdradzały kuchnię polską. Paderewski był na djecie, jadł mało. Zauważywszy, że autor nie pije wina, powiedział:

„Przykro mi, że nie chce Pan zakosztować win z mojej piwnicy. Powinien Pan wiedzieć, że jestem z niej dumny".

Po śniadaniu rozmowa zeszła na pracę autora, który żalił się, że przez dwanaście miesięcy zjeździł świat w poszukiwaniu szczegółów i niczem innem się nie zajmował, a mimo to obawia się, że książka nie będzie pozbawiona błędów, bo ustalenie prawdy o żyjącym człowieku wydaje się prawie niemożliwem...

Paderewski przerwał, mówiąc: „Prawda o żyjącym człowieku nie istnieje. Można jedynie podać jej interpretację albo spisać wrażenia, jakie człowiek sprawia na różnych ludziach. Każdy da panu odmienny pogląd na tego człowieka i na tę samą rzecz, a mimo to stworzy to tylko indywidualny rysunek modelu.

Wytyka mu błędy.

Paderewski zamilkł na chwilę i ciągnął dalej:

„Będę szczery. Muszę Panu powiedzieć, że nie był Pan wobec mnie bezstronny, pisząc o mojej karjerze politycznej w innej książce".

— Jakże błędy najbardziej Pana raziły?

— Powiedział Pan, że jako premjer polski w Warszawie zmuszałem zagranicznych dyplomatów do długiego wyczekiwania, ponieważ nie umiałem wstać dość wcześnie. Chociaż bardzo często sypiałem po trzy — cztery godziny, nigdy nie czekał u mnie żaden zagraniczny poseł. Nie umiem Panu powiedzieć, jakie to były męczące czasy: bez końca posiedzenia gabinetu, komitetów, wywiady, delegacje, przemówienia. — Okropne"...

Radjo zabija prawdziwą muzykę.

Nazajutrz rozmowa była dłuższa. Autor zaczął zadawać pytania już podczas śniadania.

— Jakie jest zdanie Pana o radju?

Paderewski odpowiedział stanowczo: — Zabija ono muzykę i muzyków.

— Czy nie „umuzykalnia" ono ludzi?

— Nie sądzę. Poprostu odbiera ochotę do osobistego zajęcia się muzyką i zamiłowanie do muzyki, a przytem rozleniwia. Zamiłowanie do muzyki nie rodzi się z leniwego wylegiwania się w fotelu, czytania powieści i nieuważnego słuchania radja, lecz z czynnego zainteresowania się i z pracy. A co najważniejsze, setki tysięcy zawodowych muzyków straciło pracę i radjo odebrało im środki do życia. Wszystkie możliwe zalety radja nie mogą poprawić losu tych nieszczęśliwych, rozsianych po całym świecie. Jest to okropne, okropne...

Paderewski o Hitlerze i fanatykach.

W gabinecie Paderewskiego autor zauważył na fortepianie „Mein Kampf" Adolfa Hitlera.

— Czy sądzi Pan, że niemiecki ruch narodowo-socjalistyczny zatrzyma się u granic Rzeszy? — zapytał.

— Bardzo wątpię. Moje tradycje, metody polityczne, wykształcenie, mój osobisty szacunek dla wolności jednostki i jej przekonań, wszystko to dostatecznie określa moje stanowisko wobec skrajnych ruchów, niezależnie od tego, gdzie się rodzą i dla jakich celów. Ale nie byłbym zaskoczony, gdyby prędzej czy później tego rodzaju ruchy objęły nawet tak ucywilizowane kraje, jak Anglja i Francja. Nędza i bezrobocie odbierają ludziom wszelką zdolność rozumowania i patrzenia w przyszłość.

Zdaniem Paderewskiego, — skrajne ruchy doby dzisiejszej nie są ruchami, kierowanymi przez wielkich przywódców, lecz poprostu ruchami fanatycznych i bezwiednych mas, które pędzą ślepo za ryczącemi głosami krzykaczy. Hitler nie jest wodzem, ale jeszcze większym fanatykiem, aniżeli te masy, pozbawianym nawet tego poczucia miary, które tkwi w masach.

„Nie można mieć cywilizacji bez określonego poczucia miary i proporcji. Wielcy ludzie nie potrzebują niszczenia dawnej cywilizajci dla tworzenia nowej. Obecne niszczenie w niektórych krajach większej części dawnej cywilizacji, jest dziełem tępych mas, które instynktywnie wybrały pewnych ludzi, aby byli ich wodzami w tej destrukcyjnej pracy. A w gruncie rzeczy nie mają oni pojęcia, jaka ma być ta nowa i lepsza cywilizacja. Masy pragną chaosu, tylko chaosu...

„Tylko wielcy mężowie stanu mogą uratować cywilizację".

— Czy sądzi pan, że nasza zachodnia cywilizacja skazana jest na zagładę i że niema dla niej ratunku?

— Trudno coś o tem powiedzieć. Tylko wielcy mężowie stanu, ludzie naprawdę wielcy, przewidujący, rozumiejący i odważni, mogą ocalić naszą cywilizację...

Ton, jakim te słowa były wypowiedziane — dodaje autor — nie pozostawiał wątpliwości o opinji Paderewskiego, czy tacy mężowie stanu istnieją.

Muzyka wkładem Niemiec do skarbnicy kultury światowej.

— A nie sądzi pan, że Niemcy szkodzą sobie, odrzucając tyle wspaniałych zdobyczy swojej dawnej kultury?

— Z punktu widzenia reszty świata napewno bardzo szkodzą sobie, ale z własnego punktu widzenia nie zdają sobie z tego sprawy i nic ich to nie obchodzi. Z drugiej jednak strony sądzę, że jedynym wartościowym wkładem Niemiec do światowej skarbnicy kultury, wkładem, którego nie prześcignął żaden inny naród, to muzyka. Literatura, architektura, malarstwo i rzeźbiarstwo obyłyby się bez Niemiec. Niemieckiej muzyki nie można jednak zastąpić. Jest ona naprawdę wielka. Proszę pomyśleć o tych kompozytorach: Haendel, Bach, Haydn, Mozart, Beethoven, Schumann, Schubert, Mendelsohn, Wagner...

— Czy sądzi Pan, że Niemcy i nadal kroczą na czele świata muzyki?

— Nie, napewno nie. Jeśli idzie o mnie — sądzę, że Ryszard Strauss jest ostatnim wielkim kompozytorem niemieckim. Można go lubić, lub nie, ale nie można mu odmówić wielkości. A wogóle twórczy genjusz muzyczny przeniósł się do Francji.

O muzyce polskiej i zmianie pisowni.

Rozmowa przeszła na muzykę polską.

— Czy są jacyś wielcy pianiści wśród młodszej generacji w Polsce?

— Pokładam wiele nadziei w kilku moich uczniach. Więcej nie mogę nic powiedzieć, gdyż prawie wcale nie bywam w Polsce.

— Sądzi Pan, że Polska jest muzykalna?

— Lud, włościanie, górale są bardzo muzykalni. Proszę nie zapominać, że Polska obdarzyła świat kilku najważniejszemi rytmami muzycznemi i rytmami tanecznemi: polonezem, mazurem, krakowiakiem, oberkiem. Już to wystarczyłoby, aby uznać genjusz muzyczny Polski. Jeżeli jednak zapyta pan, czy nasze klasy średnie i wyższe, czy nasze mieszczaństwo jest muzykalne, będę musiał zaprzeczyć. Uwydatnia się to szczególnie w dzisiejszych czasach. Proszę spojrzeć na naszych filologów...

— Na filologów??

— Tak jest. Proszę zbadać te wszystkie zmiany, jakie wprowadzają do naszego języka. Czy jest coś mniej muzykalnego, coś bardziej niemuzykalnego? Starają się uprościć pisownię, w nadziei, że dzieci będą mniej się męczyły, ucząc się swego języka ojczystego, a nie widzą, że swojemi reformami podcinają korzenie polskiej fonetyki. Odbierają poetom i pisarzom wiele możliwości i w ten sposób tworzą rzeczy, które są całkowicie sprzeczne z wewnętrzną muzyką mowy polskiej.

— Sądzi Pan, że wyraz fonetyczny jest symbolem rzeczywistości, głęboko tkwiącej w charakterze narodu, który używał go w ciągu stuleci?

— Naturalnie. Właśnie dlatego ubolewam nad wszystkiemi temi śmiesznemi reformami językowemi. Mogą one nawet zmienić ducha i charakter narodu. Ja sam byłem wychowany na klasykach polskich i język polski — to dla mnie wielka rzecz. Kiedy widzę poćwiartowane trupy słów, które kiedyś znałem, jako piękne wyrazy genjuszu muzycznego mego narodu, zaczynam tracić kontakt z moim ojczystym językiem.

Zdanie Mistrza o kompozytorach polskich.

— Czy są wielcy kompozytorzy wśród żyjących Polaków?

— Szymanowski jest niewątpliwie człowiekiem wielkiego talentu. Niektóre jego pieśni są naprawdę piękne i wytrzymują porównanie z każdym kompozytorem, którego pan chciałby wymienić. Jego kompozycje instrumentalne, a szczególnie fortepianowe, niewiele jednak znaczą dla mnie: nie umiem nawiązać kontaktu z niemi i muszę wyznać, że achol-wiek starałem się grać niektóre z nich, nie mogłem poprostu odnaleźć ich ducha i nie mogłem wskutek tego dać im właściwej interpretacji... Jego najnowsze kompozycje są zbyt chłodne dla mnie, zbyt mózgowe.

— Czy to samo dotyczy i innych nowoczesnych kompozytorów?

— Przeważnie, tak. Ich muzyka nie rodzi się w sercu. Jest poprostu pisana; nie jest odczuta. Prawdziwa muzyka musi być, jak płynący potok świeżej wody, gaszący ludzkie pragnienie. Większość nowoczesnych kompozytorów — to jak woda sodowa; zrazu iskrzy się, ale po dwóch trzech łykach pozostawa uczucie nieugaszonego pragnienia.

— Czy dlatego właśnie, pan znany smakosz, nie grywa nigdy nowoczesnych kompozytorów?

Nie gra dla siebie, ale dla mas.

Paderewski wybuchnął śmiechem. — Tak, to jest jeden z powodów. A poza tem jestem już zbyt stary, aby się dostosować do nowych rzeczy. Nowocześni kompozytorzy wymagają wielkiego wewnętrznego przekształcenia się, a to jest wielka praca.

„Nie gram dla siebie — mówił Paderewski, lecz dla tych wielkich mas ludzkich, które przychodzą mnie słuchać i które zawsze chciałem zadowolić. Oni, ci ludzie, odczuwają dawnych kompozytorów, których już przedtem słyszeli, a ja im daję to, czego oni spodziewają się odemnie. Nawet grywanie na fortepianie jest swego rodzaju służbą...

„Cudowne uczucie harmonji i siły".

Niezależnie od tego, co Paderewski mówił, dla autora „słowa jego nie brzmiały jak oświadczenie, które się szybko zapomina; tworzyły one raczej umysłową, atmosferę, w której czynnik czasu tracił swoje znaczenie. Można było nie godzić się na wiele rzeczy, ale zawsze coś silniejszego, aniżeli tylko rozumowanie, zmuszało do przyjęcia jego słów bez zaprzeczenia.

Odprowadzając gościa, „Paderewski był tak uprzejmy, jak gdyby żegnał kogoś bardzo wybitnego. Ale w jego grzeczności nie było nic onieśmielającego; nie budziła ona w gościu uczucia bezsilności, lecz naodwrót, pewności siebie i zadowolenia, jakie obcy ludzie rzadko w nas wywołują. Cudowne uczucie harmonji i siły biło od Paderewskiego..."

THE CHALLENGE!





Z Town of Lake.

Znane ze swej pracy społecznej Tow. Kadetów Tad. Kościuszki, gr. 1689 Z. N. P., obchodzić będzie w niedzielę 11go lutego, b. r. dwudziestą rocznicę swego założenia. Z okazji tej zostanie wykonany w sali Kościuszko, 48ma i So. Wood ul., piękny program, w którym udział wezmą: Chór Filomenów, Harcerstwo Z. N. P., deklamatorka Władzia Majewska, solistka panna H. Kwiatkowska, tancerka Lillian Surowiec i inni. Mówcami na obchodzie będą prezes Z. N. P., pan Jan Romaszkiewicz, komisarz Okręgu XV-go p. J. F. Michalak, dyr. G. Piwowarczyk i prezes Gminy 39tej p. F. Drabek. Program rozpocznie się o godzinie 3:30 po południu. Po programie nastąpi wieczór rozmaitości przy współudziale takich sił jak pani A. Pedecini, panna R. Drozdżeń, panny Różak i t. p. Wstęp na obchód wolny dla wszystkich. Komitet prosi miejscową Polonję do wzięcia udziału.

Tow. Wierność, gr. 2671, Z. N. P., odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 11 lutego, w sali ob. Sikory, pn. 4758 S. Marshfield ave., o godzinie 1:30 po południu, na którem obecność wszystkich jest konieczną, gdyż jest ważna sprawa do załatwienia. Towarzystwo wystąpi na 25-leciu Tow. Kadetów Kościuszki, gr. 1689, Z. N. P. Prezesem jest p. K. Spisak, a sekretarką p. M. Kamińska.

Oddział 65, Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, odbędzie miesięczne posiedzenie w piątek, 9 lutego, w sali Słowackiego. Członkinie są proszone o przybycie, gdyż będzie wiele ważnych spraw do załatwienia, tudzież odczytanie protokółu z sejmu. — Prezeską jest Z. Kurzajewska, a sekretarką Z. Baltzer.

MAYOR SUROWSKI NAGLE ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE.

Cleveland, O., 7 lutego. — Zmarł nagle na udar serca Henryk B. Surowski, lat 45, mayor wioski Brooklyn, który zajmował ten urząd przez ostatnie siedem lat.

Surowski był weteranem wojny światowej, piastował dawniej urząd sędziego pokoju, a swego czasu był członkiem rady szkolnej.

P. S. (Postscriptum) oznacza dopisek do listu, dodany na końcu po podpisie.

Z WOJCIECHOWA.

W przyszłą niedzielę, dnia 11 lutego, odbędzie się w sali parafjalnej na Wojciechowie, przy ulicach 17tej i Paulina Karnawałowa zabawa taneczna, którą urządza miejscowa liga kręglarska. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Przy dźwiękach doborowej muzyki będzie się można wesoło zabawić, gdyż panowie i panie którzy należą do ligi czynią wszelkie starania, ażeby wszystkich zadowolnić. O ile nam wiadomo na zabawę tą wybierają się panowie biznesiści, znajomi i przyjaciele, a więc zapraszamy wszystkich.

Do ligi tej należą dwie drużyny kręglarskie, żeńska i mieszana, pani Katarzyna Karwat, prezeska, Rozalja Gawlak, sekretarka i Franciszka Pochocka, kasjerka, są urzędniczki drużyny żeńskiej. Zaś Hieronim Galiński, prezes; Tomasz Krupa, sekretarz i Franciszka Pochocka, kasjerka, urzędnicy mieszanej drużyny.

Odciął się.

— Nie wyszłabym za pana, choćbyś był jedynym na świecie mężczyzną.

— No, pewno... Pani by się wcale nie dopchała do mnie... taki byłby tłok kobiet...

Z Posiedzenia Stow. Panien Przy Szpitalu SS. Nazaretanek.

Wczoraj wieczorem odbyło się regularne posiedzenie Pomoc. Stow. Panien przy szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu w sali rekreacyjnej tego gmachu, przy Leavitt ul. Najpierw Matka Przełożona złożyła członkiniom najserdeczniejsze podziękowanie za wysiłki, trudy i poświęcenie się tak doniosłej sprawie, oraz przyrzekła umieścić nazwy tego energicznego i pracowitego zespołu na dolnych drzwiach, aby oczy zwiedzających zakład spotykały się często z nazwą tego zasłużonego stowarzyszenia młodego. Następnie członkinie z komitetów zabawy karcianej złożyły jak najdokładniejsze sprawozdanie z wyników tej tak pomyślnej zabawy. Poczem przystąpiono do zabawy karcianej, podczas której ofiarowane były piękne premje przy każdym stoliku, a w końcu wszystkie członkinie udały się do dolnej sali na skromny lecz smaczny posiłek. Posiedzenie to jak i wszystkie inne, odznaczało się właściwą sobie swobodą, wesołością i serdecznością.

Wśród obecnych były następujące członkinie, panie: drowa Edwardowa Warszewska, dr. Florentyna Małachowska-Larkowska, Olga Marcin, Kornela Łuczak, Bronisława Kusper, Witt, Eugenja Kostańska, oraz panny: Pelagja Suchomska, Irena Gierszewska, Berta Karbowska, Emilja Sadowska, Bronisława Zawadzka, Anna Podrasa, Zofja Tomczak, Zofja Marszałek, Jadwiga Betlejewska, Helena Dzierzgowska, Alicja Marszałek, Marjanna Wolniak, Genowefa Brzek, Anna Dombrowska, Ewelina Thieda, Letycja Adamkiewicz, Florentyna Kilińska, Julja Patewicz, Grace Penkala, Julja Stanke, Eugenja Stypińska, Helena Betlejewska, Janina Reake, Olympja Klajda, Pelagja Kwiatkowska, Gertruda Posłuszna, Helena Perlińska, Felicja Balczyniak, Teresa Wolniak, Zofja Betlejewska, Florentyna Panek, Alicja Adler, Janina Mendralska, Natalja Milewicz, Krystyna Rydzewska, Regina Penkala, Jadwiga Krause, Helena Krause, Gertruda Zwiefka, Leokadja Sebek i Helena Drzewicka.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grochowa.
Pilaw Turecki z Baraniną.
Kompot ze Śliwek.
Węgierski Placek z Jabłek.
Herbata.

Zupa Grochowa.

1 garnuszek suszonego grochu, jedna marchewka, 2 łyżeczki soli, 3 łyżki masła, ¼ funta wędzonki, 1 cebula, ½ garnuszka siekanej selery, ½ łyżeczki pieprzu, 2 łyżki mąki kukurydzanej, 2 i pół kwarty zimnej wody, pół kwarty mleka parzonego. — Groszek obmyć i namoczyć w zimnej wodzie na całą noc. Następnego dnia odcedzić i nalać świeżą wodą i postawić na ogień. Do tego dodać wędzonkę drobno pokrajaną, jarzyny, sól i gotować przez 4 godziny. Po upływie oznaczonego czasu przefasować groszek przez sitko, dodać masło utarte na pianę i mąkę kukurydzianą. Później dodać dostateczną ilość mleka i podać do stołu.

Pilaw Turecki z Baraniną.

Ryż sparzyć wrzącą wodą, zlać i odsączyć ryż dobrze. Pokrajać baraninę na drobne kawałki, włożyć do rondla, na to cebulę pokrajaną w plasterki, następnie warstwę ryżu, potem znów mięso, znów cebulę, znów warstwę ryżu i tak przekładać aż wszystko wyjdzie. Posolić, popieprzyć do smaku, podlać rosołem i dusić na wolnym ogniu, aż ryż będzie się rozsypywać, a baranina będzie ugotowana.

Węgierski Placek z Jabłek.

½ funta masła, 2 jajka, 1 łyżka cukru, pół funta mąki. — Składniki te wszystkie dobrze wymieszać, włożyć do sprężynowej formy zostawiając kawałek ciasta na wierzch. Później przełożyć następującą masą: około 4 garnuszki kompotu jabłeczonego dobrze odsłodzonego, ½ garnuszka obmytych porzeczek, ½ garnuszka migdałów wzdłuż krajanych. Wierzch przełożyć poprzecznemi wałeczkami ciasta i piec w średnio gorącym piecu. Do stołu można podać z bitą śmietaną lub bez.

Polka Gościem w Kapitolu.

Pani Arturowa Szyk, gość z Warszawy, bawi obecnie w Washingtonie ze swym małżonkiem artystą, który zajmuje się tam wystawą swych nadzwyczaj oryginalnych i zajmujących miniaturek. Za wstawiennictwem Pana Ambasadora Stanisława Patka, — kolekcja tych niezwykłych miniaturek została sprowadzona do Washingtonu, których wystawa odbędzie się w bibljotece kongresowej.

Kolekcja ta składa się ze 123 kawałków, z których 23 sztuk jest opracowanych na temat wojny rewolucyjnej i jej bohaterów. Oprócz tych kolekcyj znajduje się tam również wspaniały portret Woodrowa Wilsona jako założyciela Ligi Narodów. — Największa jednak część portretów składa się z historycznych wypadków za czasów Jerzego Washingtona.

Jak amerykańskie dzienniki donoszą, to artysta ten wyraża w sztuce swej głębokie uczucie, przywiązanie i szacunek Polski dla Stanów Zjedn. Washington będzie zatem pierwszem miastem, w którem ta niezwykła kolekcja portretów będzie wystawiona, drugiem miastem będzie New York, następnie Chicago, Baltimore oraz inne większe miasta.



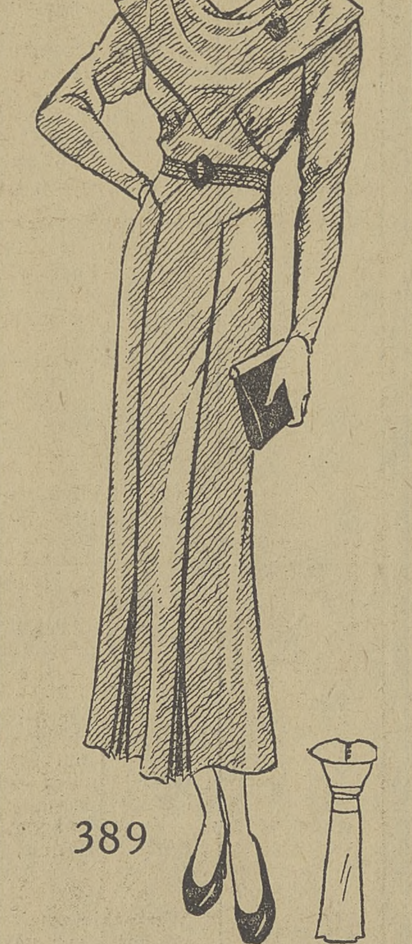
Pani F. J. Tomczak.

W ostatnich wyborach Tow. Pań Opieki nad Domem Starców św. Józefa, przy Ridgeway i Schubert, w Avondale, wiceprezeską wybraną została p. F. J. Tomczak, żona byłego aldermana Tomczaka. Wybór tak pracowitej i energicznej kobiety jaką jest p. Tomczak stanowi dobytek wielki dla tego sympatycznego towarzystwa.

Pani Tomczak pracuje całą siłą nad uwieńczeniem zabawy „Hard Time Party" jak największem powodzeniem. Zdaje ona sobie bowiem sprawę z tego, iż ten dorobek nasz polski, jakim jest Dom Starców św. Józefa, ze wszechmiar zasługuje na całoduszne poparcie ze strony Polonji chicagoskiej. — Zaprasza zatem wszystkich na tę zabawę w poniedziałek, 12go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, do sali w Domu Starców. Będą tam tańce przy doborowej muzyce, no i nagrody, za oryginalne stroje.

ROOSEVELT MOBILIZUJE SKAUTÓW.

New York, 7 lutego. — W najbliższą niedzielę Prezydent Roosevelt wygłosi do skautów amerykańskich mowę, w której wezwie skautów, by mu pomogli w jego kampanji naprawy gospodarczej kraju. Jak mają pomagać, Prezydent poinformuje ich w tej mowie.



SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.
Modełko 389.
Nabyć można w wielkościach 14 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4⅜ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Niespodzianka Dla Panny Sajewskiej.

W zeszły piątek wieczorem odbyła się niespodzianka dla panny Janiny Sajewskiej z okazji jej zaręczyn, staraniem panny Laurety Adamkiewicz, w domu jej siostry, pani Eugenji Kostańskiej. Panna Sajewska stanie w przyszłą sobotę na ślubnym kobiercu w kościele św. Trójcy z panem Edmundem Terlikowskim. Wśród obecnych były następujące goście: panna Janina Sajewska, dr. Florentyna Małachowska - Larkowska, drowa Edwardowa Warszewska, p. Alicja Adler, p. Bronisława Zawadzka, p. Zofja Tomczak, p. Felicja Balczyniak, p. Dorota Fallon, p. Helena Perlińska, p. Laureta Cywińska, p. Irma Luke, p. Florentyna Janicka, p. Laureta Adamkiewicz i pani Eugenja Kostańska.

Jutro Zabawa Karciana Chicago Society Auxiliary.

Jutro rano o godzinie 10:45 członkinie Chicago Society Auxiliary — zamierzają zwiedzić wspaniały i największy w Chicago gmach, zmany Merchandise Mart, przy Wacker Drive. Poczem zarządca budynku tego będzie objaśniał wszystkich o całym jego rozkładzie. O godzinie 12:30 wszystkie panie udadzą się na przekąskę, a później nastąpi regularne posiedzenie członkiń i zabawa karciana. Po rezerwacje należy się zgłaszać do pani Anieli Górnej, telefonując: Avenue 6723.

4,000 Osób w Teatrze Congress

Na Pierwszem Przedstawieniu Filmu "Ułan i Dziewczyna".

W teatrze Congress, pnr. 2155 Milwaukee ave., wczoraj poraz pierwszy wyświetlano film z Polski p. t. „Ułan i Dziewczyna". Na przedstawieniach po południu i wieczorem było 4,000 osób.

Film ten obecni przyjęli z wielkim entuzjazmem. Można go oglądać jeszcze dzisiaj i jutro w tym samym teatrze, poczem wywieziony będzie do innego miasta i tam wyświetlony.

Automobiliści mogą swoje maszyny pozostawić na czas przedstawienia w pobliżu teatru. Parkowanie bezpłatne.

W SPRAWIE PODATKÓW ZA ROK 1932.

Z biura klerka powiatowego, Roberta M. Sweiztera, donoszą, że najdalej za trzy dni ustanowiona będzie rata podatkowa, dalej że w następnych dwóch tygodniach rozesłane będą rachunki podatkowe właścicielom realności, a ostatni rachunek taki nie wyślą później jak dnia 15go marca.

W biurze kasjera powiatowego wczoraj zebrali się członkowie z biura asesora podatkowego i wspólnie uradzili, aby dzień 15go kwietnia ogłoszony był dniem, od którego nałożone będą kary na tych, którzy pierwszej raty podatków za rok 1932 nie zapłacą. Według prawa stanowego kar nie wolno nakładać aż w 30 dni po wysłaniu ostatniego rachunku podatkowego.

PIĘCIU SKAZAŃCÓW PÓJDZIE NA KRZESŁO W TYM TYGODNIU.

Montgomery, Ala., 7 lutego. Pięciu Murzynów pójdzie tu w piątek na krzesło elektryczne. Wraz z nimi miała zginąć Teaner Autrey, Murzynka, skazana na śmierć za zabicie swej przybranej córki. Gub. Miller zamienił jej wczoraj karę śmierci na dożywotnie więzienie.

1,824 kobiety pocztmistrzami.

Washington. — 1,924 kobiety piastują obecnie urzędy pocztmistrzyń, względnie zastępczyń pocztmistrzów w różnych stronach kraju. Ostatnio Prezydent mianował 507 pocztmistrzów, w tem 104 kobiety.

WYSTRZEGAJCIE SIĘ PRZED PRZEWLEKŁYM KASZLEM LUB ZAZIĘBIENIEM

Uparty kaszel lub zaziębienie prowadzą do poważnej choroby. Możecie je teraz powstrzymać przy pomocy Creomulsion, które jest emulsjowanym kreozotem, przyjemnym do zażycia. Creomulsion jest nowym medycznym wynalazkiem o podwójnem działaniu; koi ono i leczy błony w zapalonym stanie i powstrzymuje rozmnażanie się zarazków.

Ze wszystkich znanych lekarstw kreozot jest uznany przez wysokie powagi lekarskie jako jeden z największych leczniczych środków na uparty kaszel, zaziębienie i innego rodzaju cierpienia gardła. Creomulsion zawiera prócz kreozotu inne lecznicze elementy, które koją i leczą zarażone błonki i powstrzymują podrażnienie i zapalenie podczas gdy kreozot idzie do żołądka, zostaje wchłonięty przez krew i atakuje siedzibę zaburzenia.

Creomulsion jest gwarantowanym, zadowalającym środkiem w leczeniu upartych zaziębień i kaszlu, astmy oskrzeli, zapalenia oskrzeli (bronchitis) i jest doskonały dla odbudowy organizmu po zaziębieniu lub influenzie. Wasz własny aptekarz jest upoważniony zwrócić Wam natychmiast pieniądze, jeżeli od Creomulsion nie nastąpi ulga w Waszym kaszlu lub zaziębieniu. (ogł.)

Polska Chce Kupować Kawę Bez Pośrednictwa

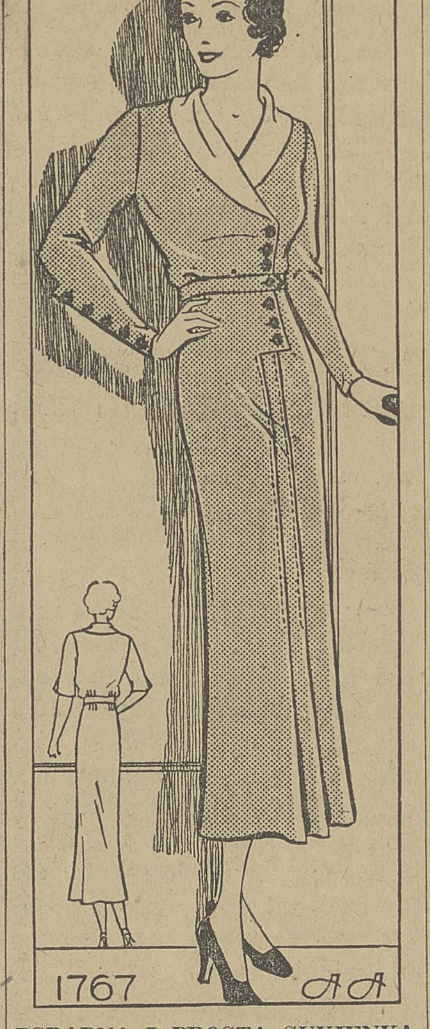
San Salwador, 7 lutego. — P. Zygmunt Merdinger, polski charge d'affaires przy rządzie meksykańskim i minister pełnomocny dla innych republik środkowo-amerykańskich, interwenjował u Prezydenta republiki Salwador, Maryineza, w związku ze specjalnym układem w sprawie handlu kawą.

Poseł Merdinger oświadczył, że Polska pragnie kupować kawę na rynkach tutejszych bez pośrednictwa Niemiec i Austrji, jak się działo dotychczas.

Pen Merdinger konferował w tej sprawie z salwadorskim ministrem spraw zagranicznych. Arturo Villą.

Sąd nad psami.

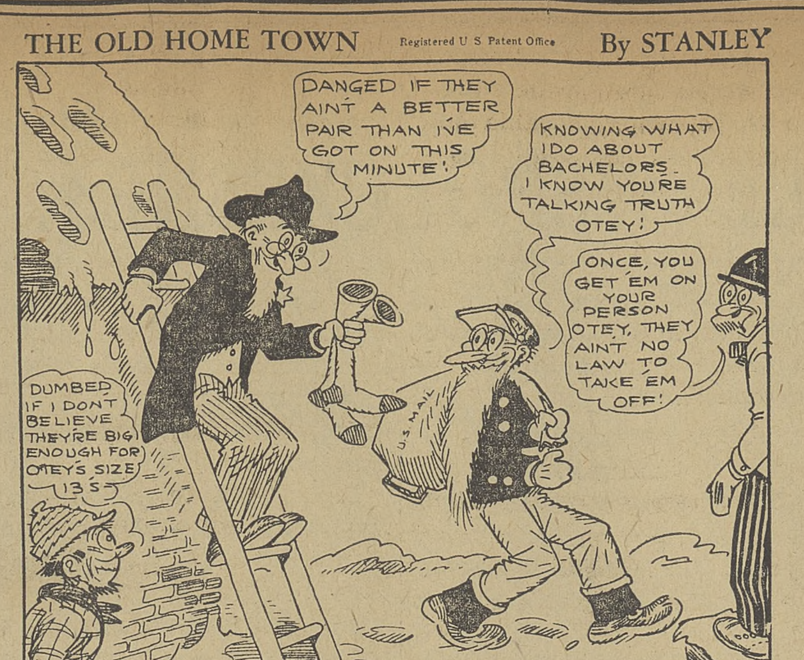
McGraw, N. Y. — Cztery psy, które zaatakowały i pogryzły 6-letnią dziewczynkę zostały skazane na śmierć przez sędziego pokoju, który sprawił sąd nad nimi. „Egzekucję" polecono jednak wstrzymać do 15 lutego, czyli do terminu, w którym u pokąsanego dziecka mogłyby się wywiązać objawy wścieklizny.



ZGRABNA I PROSTA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1767.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji i ¾ jarda 39 calowej kantrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....



Z FIDELISOWA

Z wielką korzyścią duchowną zakończyła się na Fidelisowie Misja św., z której skorzystała cała parafja, pojednana z Bogiem. Na zakończenie misji wszyscy wierni otrzymali błogosławieństwo papieskie. — Że pracy podczas misji było dużo, to jednak przy pomocy czcigodnych kapłanów ,którzy przybyli z innych parafij, praca podołaną została i cały bowiem przebieg misji miał charakter wielce budujący.— Do pomocy przybyli: ks. prałat Tomasz Bona, ks. delegat Tadeusz Ligman, C.R., ks. S. Kowalczyk, C(R., ks. Teodor Cząstka, ks. Antoni Zubowicz, C.S.C., ks. Paweł Sobota, ks. Władysław Jasiński, ks. Stanisław Radniecki, ks. dr. Jan Kozłowski, ks. Aleksander Knitter, ks. Ignacy Renklewski, ks. Edward Madaj, ks. Władysław Nosal, ks. Józef Lechert, ks. Ignacy Andrysiak, ks. Edward Krakowski, ks. Franciszek Dampts, ks. Leon Czyl, ks. Teodor Kaczorowski, ks. Rajmund Zock, ks. Jan Peterson, ks. Ludwik Handzel, ks. Stanisław Derwiński, ks. Stanisław Ryzner, ks. Józef Walczak, ks. Jan Owczarek, ks. Alojzy Przypyszny, ks. Stanisław Stoga, O. Pawłowski, O. F.M., ks. Kazimierz Guziel, C. F., ks. Teodor Kłopotowski, C. R., ks. Hieronim Fabiański, C. R., ks. Leon Nalewaj, C. R., ks. Władysław Baron, C. R., ks. Stanisław Fiołek, C. R., ks. Franciszek Nowakowski, C.S. C., ks. Franciszek Luźny, C.S. C., O. Hilary, pasjonista, oraz miejscowi ks. prob. Jan Zeleziński, ks. Stanisław Ozmina i ks. Alojzy Komosa.

*

Zabawę karciano - kostkową urządza Klub Młodzieńców Fymac w niedzielę, dnia 4go marca, w sali parafjalnej.

*

Apostolstwo Modlitwy mężczyzn na Fidelisowie rośnie i rozwija się na większą chwałę Bożą i pożytek duchowny członków tegoż zrzeszenia.

*

Członkinie Bractwa Dziewic Różańca św. i Dzieci Marji przyjdą do spowiedzi w nadchodzącą sobotę, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7ej rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W najbliższą niedzielę odbędzie się zabawa towarzyska Klubu Młodzieńców Fymac w sali Folket'a, przy Hirsch blvd. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

Dla tych, którzy brali udział w Poprawinach Wiejskiego Wesela, odbędzie się zabawa towarzyska, w niedzielę, dnia 11go lutego w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 4ej po południu.

*

Skauci fidelisowscy mają w piątek wieczorem o 5ej ćwiczenia i zebranie, a w poniedziałek pójdą do obozu Fort Dearborn.

Francja Musi Polskę Traktować Jako Mocarstwo.

Charakterystyczny Artykuł w Paryskim Tygodniku "Vu".

Paryż, 7 lutego. — W numerze wielkiego tygodnika paryskiego „Vu," ukazał się bardzo ciekawy artykuł Jerzego Rotvanda pt. „La Pologne et nous." Warto z artykułu tego wyjąć kilka najciekawszych fragmentów, tembardziej, że na łamach „Vu" ukazały się kilkakrotnie artykuły ,które nietylko nie były wyrazem życzliwego stosunku do Polski, ale wprost przeciwnie, świadczyły o antypolskim charakterze tego tygodnika.

Artykuł stoi w związku z zapowiedzianą wizytą Paul Boncoura w Warszawie.

„Polska cieszy się obecnie bardzo dobrą sytuacją na firmamencie politycznym —twierdzi na początku dziennikarz francuski. — Ten „chory" Europy 1918 roku, obawiający się wciąż gorączkowego zapalenia ze strony sowieckiej i chirurgicznej interwencji ze strony niemieckiej, cieszy się obecnie doskonałem zdrowiem. Niemcy nie mówią więcej o „korytarzu," Rosja, zajęta Japonją na Dalekim Wschodzie, zwiększa zainteresowanie swoją zachodnią sąsiadką."

Autor artykułu stwierdza, że „braciszek,' 'jakim była Polska, stał się obecnie „dorosłym mężczyzną."

„Posiadając terytorjum o wiele większe, niż Włochy, ziemię i podziemia daleko bogatsze, ludność zgodnie z rytmem obecnym, przekroczy w dwudziestu latach ilość ludności włoskiej, tworzona przez naród dynamiczny, gorący, dobrze kierowany, którego patrjotyzm w niczem nie ustępuje włoskiemu i którego armja dała równe dowody bohaterstwa, Polska odznacza się jako państwo, będące na drodez do wielkiego mocarstwa. — I to tłumaczy jej gwałtowną reakcję, gdy Włochy mówiły o hierarchji mocarstw. To tłumaczy także zdenerwowanie, które manifestuje się czasem przeciw pewnej części opinji francuskiej, myślącej wciąż — jak mi to powiedział pewien publicysta polski — że Polska powinna zdawać sprawę ze swoich działań i nie powinna z nikim rozmawiać bez pozwolenia. — Polska rozmawiała z Niemcami i żadne reprymendy nie miały tu znaczenia. Jest zdecydowana do wzrośnięcia w mocarstwo. Traktujmy ją, jako wielką osobę, a jej przyjaźń dla Francji zwiększy się wskutek tego."

Następnie zajmuje się francuski publicysta obszernie sprawą porozumienia polsko - niemieckiego i polsko - rosyjskiego, malując jego tło i opinję francuską w tych sprawach.— Tłumaczy on stanowisko Polski wobec wojny europejskiej, której straszaki coraz to silniej powstają. Uważa, że polityka Polski jest znakomita, gdy Polska, mając do wyborzu przymierze z Niemcami i ewentualną wojnę z Rosją lub przymierze z Rosją i ewentualną wojnę z Niemcami, wybrała najlepszą rzecz, — a mianowicie przymierze z Rosją i porozumienie z Niemcami, co w każdym razie na daleki plan odsuwa możliwości wojny nawet przy istnieniu tak zapalnych punktów jak granica zachodnia Polski.

RZĄDY GDAŃSKA W RĘKU NAZISTÓW.

Gdańsk, 7 lutego. — (Prasa Stow.) — Gdańsk przeszedł wczoraj pod rządy nazistów, kiedy Senat gdański, wykonujący dotychczas funkcję rządu, zamianował komisarza, który obejmie władzę po radzie miejskiej.

Procedura zmiany rządu w Gdańsku jest podobna do zmian jakie zaszły w Berlinie po objęciu władzy przez Hitlera.

Obecnie rządzi Gdańskiem Hans Eggert, posiadający pełnomocnictwo wydawania rozkazów i poleceń, które dawniej wydawał zarząd miasta.

To Wojna Domowa — Mówi Londyn.

Londyn, 7 lutego. — Dziennik londyński „London Daily Express" oświadczył wczoraj, że wczorajsze zaburzenia w Paryżu są „wojną domową". Pismo to oświadcza w nagłówkach:

— Na barykady! — Policja strzela do tłumu. Rząd mobilizuje wojsko. Tłum dąży do obalenia rządu i rozwiązania parlamentu.

I dalej:

— Jeżeli premjer Dalandier zdoła wytrwać na stanowisku, uratuje kraj od ruiny. Będzie mógł może zdołać powstrzymać Francję od prowadzenia bezpośrednich pertraktacyj z Niemcami. Jeżeli natomiast rząd ulegnie, znaczyć to będzie, że Paryż znowu przegrał z prowincjami".

Inne pisma angielskie przepowiadają radykalne zmiany we Francji z powodu wczorajszych zaburzeń.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Kółko Dramatyczne przy parafji św. Stanisława Kostki, odbędzie miesięczne posiedzenie w czwartek, dnia 8 lutego, o godzinie 8:30 wieczorem, w sali Foresterów, No. 14. Obecność wszystkich pożądana, bowiem są ważne sprawy do załatwienia. — W. Jóźwiakowski, prez.; J. Kozak, sekr.

*

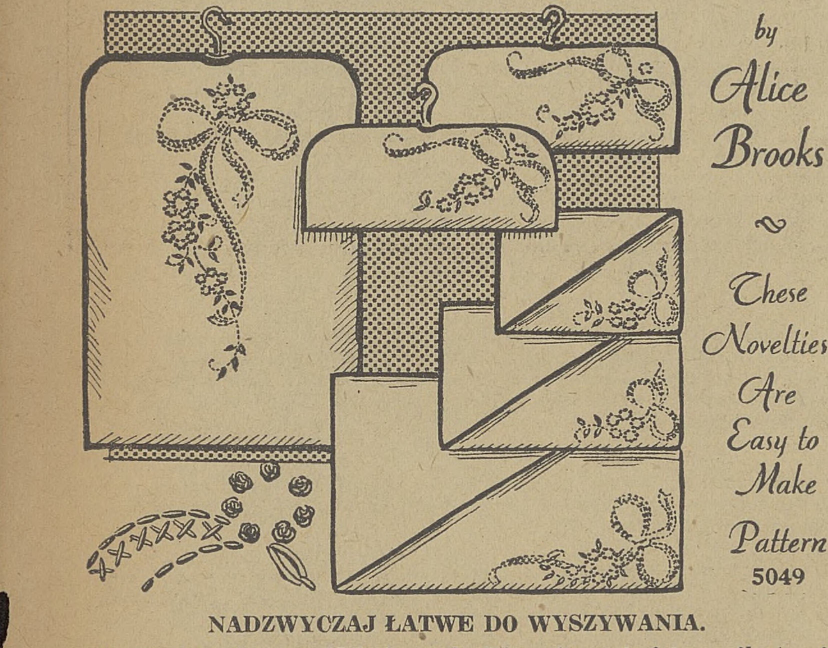
Posiedzenie komitetów wszystkich towarzystw odbędzie się w piątek, dnia 9 lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej. Głównym przedmiotem obrad będzie praca obchodu w Blue Island. — J. Sitarz, sekr.

*

Z Kółka Lit. Dramat. Imienia Kazimierza Pułaskiego.

W czwartek, dnia 8go lutego, r. b., odbędzie się punktualnie o godzinie 7:30 wieczór posiedzenie miesięczne w sali zwykłej. — V. Marcinkowski, kor.

HOUSEHOLD ARTS



NADZWYCZAJ ŁATWE DO WYSZYWANIA.

W modelu 5049 znajdziecie wzór 6ciu wiązanek jak na ilustracji od 6x20 cali do 3x6 cali i kompletne instrukcje do zrobienia artykułów jak na ilustracji. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.............. (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

EXTRA!

RZĄD FRANCUSKI USTĄPIŁ.

Paryż, 7go lutego. — Żeby przebłagać gniew ludu premjer Daladier podał się do dymisji wraz z całym gabinetem w nadziei, że to powstrzyma dalszy rozlew krwi i zaburzenia. Prezydent przyjął rezygnację i szuka następcy. Zwiększa się prawdopodobieństwo stworzenia silnego rządu narodowego z rozszerzoną władzą, żeby uzdrowić stosunki rządowe, przywrócić normalne warunki w stolicy, którą wstrząsnęły zaburzenia, jakich nowoczesna historja francuska nie zna. Upadek rządu nastąpił po wycofaniu się z gabinetu ministra marynarki i podsekretarza sztuki. Obaj panowie wycofali się, gdyż nie chcieli ani oni, ani ich partja lewicowa przyjąć odpowiedzialność za rozlew krwi.

Orzeł Polski w Prezencie Prezydentowi.

Pani Tekla Marecka, zam. p. nr. 1248 Noble ul. wykonała własnoręcznie szydełkiem prześlicznego białego orła polskiego na czerwonym tle, 27 cali szerokości, który oprawiony w ozdobną ramę, wysłała go Prezydentowi Rooseveltowi jako podarunek od Polki z Chicago. Sekretarz Prezydenta, p. M. A. Lelland, nadesłał jej list z serdeczną podzięką za to Godło Polski, z którego Prezydent Roosevelt niezmiernie się ucieszył, zapewniając panią Marecką, iż orła polskiego zachowa w największem poszanowaniu.

Więcej śniegu w stolicy.

Washington. — Więcej śniegu spadło wczoraj w stolicy utrudniając ruch kołowy i pieszy.

Skrzypek-piechur zmarł w Illinois.

Hillsboro, Ill. — Otto Funk, lat 66, który zdobył sobie rozgłos w 1929, kiedy przeszedł z New Yorku do San Francisco grając na skrzypcach, zmarł w Litchfield, Ill. W swoim czasie był on szampjonem starej daty grajków.

Belgja może spłacać długi radem.

Washington. — Kongr. Connolly, rep. z Penna., złożył w Izbie bil upoważniający do przyjęcia za $10,000,000 radu w zapłacie na rachunek wojennych długów Belgji w Stanach Zjedn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW STARYK

członek Tow. św. Wacława, grupa, 2164 Z. N. P. po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go lutego, 1934 roku, o godzinie 2ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego Fortuny, 2959 W. 43cia ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Staryk (z domu Majcher), żona; **Marjanna i Wanda**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn, Telefon Lafayette 7781. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

EDWARD KALEMBA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1934 roku, o godzinie 8-ej rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8-go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 3138 N. Central Park Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni i Katarzyna, rodzice; **Czesław**, brat; **Franciszka, Kazimiera, Siostra M. Klarentyna** ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, **Julja, Bronisława, Helena, Florentyna, Eleonora i Walerja**, siostry; **Józef Prechodnik, Julius Kasprzyk**, szwagrowie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF DOMBROWSKI

członek Tow. Foresterów No. 43 i Najśw. Imienia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go lutego, 1934 roku, o 3ciej po południu, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1501 Elston ave., do kościoła św. Bonifacego, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Maksymiljan Dombrowski, ojciec; **Klara Reisel, Agnieszka Witt, Alma Janicka, Charlotte Koob i Anna Curry**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Charles Koob. Telefon Brunswick 2514. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK CHYŁA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go lutego, 1934 roku, o godzinie 12tej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego William C. Smith'a, p. nr. 2500 No. Cicero ave., do kościoła św. Priscilla (Addison i Sayre aves.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliks, syn; **Barbara, Zofja i Anastazja**, córki; **Stefan**, brat; **Rozalja Leśniewska**, siostra; zięciowie i synowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 8070.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

MIKOŁAJ GADOMSKI

członek Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, 859 Z. P. R. K. Młodzieńców Św. Czesława, Serca Jezusa, 263 Z. P. R. K., Piotra i Pawła No. 253 Z. P. R. K., Klubu Mała Chicago Court 4039 S. B. A. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5go lutego, 1934 roku, o godzinie 2:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1647 W. Superior ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Marjanna, Henryka, Rozalja i Anna**, córki; **Franciszek i Jan**, synowie; brat; **Marjanna Niemiec**, siostra; **Edward Jakubowski, Jan Trzewdel, Stefan Schramm, Bronisław Szalacha**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Poetasz, 1333 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4043-7306. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, ś. p.

IRENA BORKIEWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. Muzyka, 2157 W. Chicago Ave. do kościoła [illegible], a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych

Stefan, mąż.

Pogrzebem zajmuje się B. Muzyka, 2157 W. Chicago Ave. Telefon Brunswick 7767. 7

Niniejszem donoszę, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

JAN BLONDOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnął w Panu, dnia 5go lutego, 1934 roku, przeżywszy 70 lat

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego z domu żałoby pnr. 5338 Pensacola Ave. o godzinie 2ej po południu, na który obrządek zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Olga Blondowska, żona; **Helena i Tadeusz**, dzieci; **Elżbieta**, synowa.

Po informacje telefonować Kildare 6228.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, brat i dziadek nasz, ś. p.

TEODOR ZIELINSKI

(zamieszkiwał pnr. 2333 Armitage Ave.)

członek Tow. Jana Nepomucena, grupa 26 Z. P. A. i C. O. F. Court Barrzyńskiego 605 — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 10:30 rano z zakładu pogrzebowego S. Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja, Elżbieta, Franciszek, Stanisław, Klara, Hieronim i Wirginja, dzieci; **Stefan, Conan, Edward Printz, Raymond Swanberg, Harvey Sandquist**, zięciowie; **Wiktorja i Dorota**, synowe; **Andrzej Zieliński**, brat; **Anna Kujak**, siostra; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia i prababka nasza, ś. p.

Franciszka Stoinska

członkini Różańca św. 25go Drzewa, 15tej Róży. Tow. św. Jadwigi Nr. 222 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2551 Lister Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Stoiński, mąż; **Stanisław, Teodor, Jan, Antonina, Józef, Andrzej**, dzieci; **Tekla, Eleonora, Marta** synowe; **Bolesław Kozłowski** zięć; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka, Armitage 0918. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Konstancja Raszeja

(Z DOMU ZACHARSKA)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2go Drzewa, 12ej Róży; Trzeciego Zakonu św. Franciszka, Polek Imienia Marji, Grupa 38ma Z. P. R. K.; członkini Apostolstwa Modlitwy Klubu Pań Królowej Jadwigi — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:05 po południu przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2043 Carver ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Alojzy, Klara i Marta, dzieci; **Marja**, synowa; **Teofil Pluska i Stanisław Drzewiecki**, zięciowie; **Antoni, Stanisław i Józef**, bracia; **Elżbieta, Rozalja i Weronika**, bratowe; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Sacharski, 1744 Wabansia Ave. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

MICHAŁ CZAJKOWSKI

członek Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Z. P. R. K., grupa 16, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4-go lutego, 1934 roku, o godzinie 4-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 3103 N. Monticello Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Franciszek i dr. Stefan**, synowie; **Konstancja, Marjanna, Anna, Salomea i Monika**, córki; **Franciszek**, brat; **Marjanna Jagodzińska i Anna Krzemińska**, siostry; **Tekla i Melanja**, synowe; **Walenty Lewandowski, Józef Krawczyk, Jan Walkowski, Jan Łobodziński i Karol Kostowski**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebowy Karol Luka, telefon Spaulding 6880. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

KATARZYNA BINKOWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 3806 So. Winchester ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone:

Dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańsza matka, babusia i prababusia nasza,

Ś. P.

ANNA ANIOŁOWSKA

członkini Różańca św., 2go Drzewa, 33ej Róży — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go lutego, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 9go lutego, o godzinie 8:00 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Szczepan, synowie; **Juljanna**, córka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI ZAREK

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego Franciszka Brandta, 1261 Noble ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Teodor**, syn; **Franciszek, Jan i Michał**, bracia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy nasz synek,

Ś. P.

LEONARD J. DZIELNY

po ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 4-go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, przeżywszy lat 7 i 4 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8-go lutego, o godzinie 8-ej rano, z domu żałoby pn. 1868 N. Hoyne Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alfred i Helena, rodzice; **Franciszka Murawska**, babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się F. J. Sztermer, 2073 N. Hoyne Ave. Humboldt 5550. 7

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

FRANCISZKA PRZYBYLSKA

członkini Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes przy kościele Św. Szczepana — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 4go lutego, 1934 roku, o godzinie 3ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2147 Crystal ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż, wraz z całą rodziną.

B. B. Drabański, pogrzebowy. Tel. Armitage 2934. 7

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF MŁODZIENIEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go lutego, 1934 roku, o godzinie 4tej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 2886 Milwaukee Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja (z Skipkowskich) **Młodzieniewska**, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WERONIKA KUJAWA

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go lutego, 1934 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 2850 No. Avers ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Andrzej Kujawa, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt. Telefon Brunswick 2663.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW J. FRANKOWSKI

nagle zasnął w Panu, dnia 5go lutego, 1934 roku, o godzinie 4:45 po południu, przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2615 W. 19ta ulica do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Agnieszka Frankowscy, rodzice; **Bolesław, Aleksander, Józef, Paweł i Edward**, bracia; **Marta, Walerja i Gertruda**, siostry; **Stanisława i Zofja Frankowskie**, bratowe; **Władysław Schwandt, Teodor Keyner**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, Canal 1123-4611.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

FELICJA KOSZEWSKA

(z domu Szymańska)

zamieszkiwała p. nr. 1430 W. Superior ul., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6-go lutego, 1934 roku, o godzinie 3ciej po południu, przeżywszy lat 35.

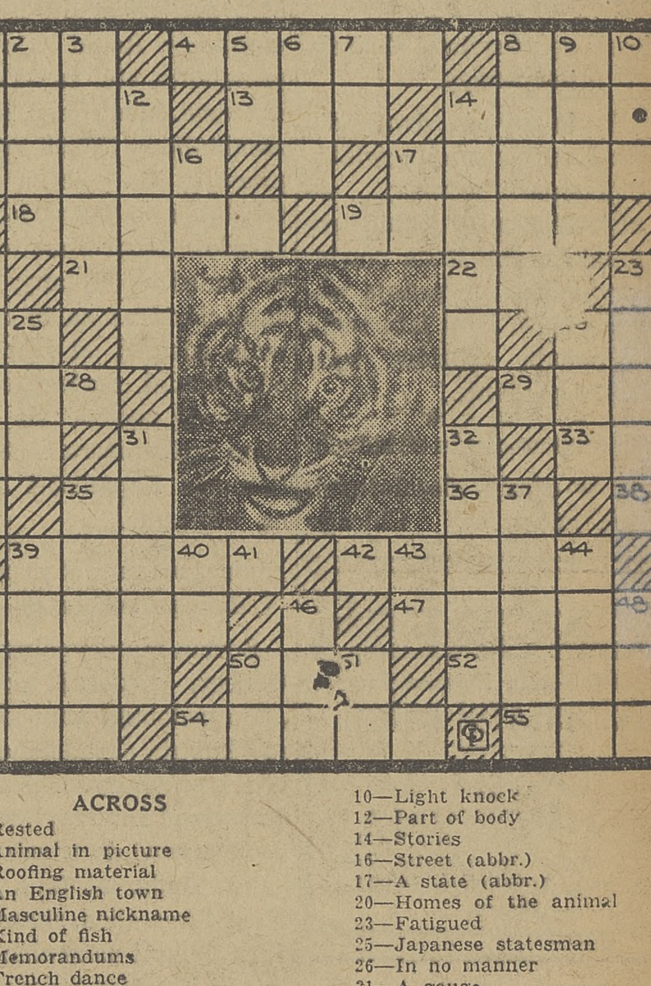
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 10go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Drygalskiego, p. nr. 1455 West Superior ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Koszewski, mąż; **Julja, Franciszka, Hieronim i Tadeusz**, dzieci; **Jan i Salomea Szymańscy**, brat i siostra, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Monroe 3179. 9

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



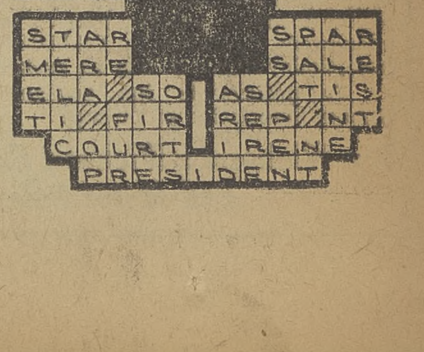
ACROSS

1—Rested
4—Animal in picture
8—Roofing material
11—An English town
13—Masculine nickname
14—Kind of fish
15—Memorandums
17—French dance
18—Markets
19—Again (Gr.)
21—Roman numerals for 55
22—Epistle (abbr.)
24—Three-toed sloth
26—Chemical symbol for nickel
27—Possessive pronoun
29—Preposition
30—International language
33—Chemical symbol for tellurium
35—Regarding
36—Exist
39—A gas gauge
42—Feminine name
45—Assistants
47—Kind of tree
49—At hand
50—Chinese dish
52—Bundle of hay
53—Hotel
54—General direction
55—Masculine name

DOWN

1—Japanese coin
2—Small particle
3—Whole
5—Pronoun
6—Cotton machine
7—Printer's measure
8—Flower
9—Soon
10—Light knock
12—Part of body
14—Stories
16—Street (abbr.)
17—A state (abbr.)
20—Homes of the animal
23—Fatigued
25—Japanese statesman
26—In no manner
31—A gauge
32—Tendon
35—Projection on a wall
37—An auto
39—External appearance
40—Suffix to form the plural
43—Established church (abbr.)
44—Give relief to
45—Brazilian bird
46—Fish eggs
48—A color
50—Pronoun (abbr.)
51—Into

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dziś instalacja urzędników Związku Klubów Małopolskich.

W sali p. J. Stefanika, 1401 West Superior ulica, dzisiaj wieczorek instalacyjny zarządu centralnego Związku Klubów Małopolskich. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* * *

Za obrabowanie składu dostał się do kozy.

Marcel Vanderkove, lat 23, z p. nr. 2103 Warren avenue, został aresztowany za obrabowanie składu z cukierkami, którego właścicielem jest Filip Nowak. Do aresztowania rabusia przyczynił się autentyczny świadek rabunku, który Vanderkove poczęstował po głowie narzędziem żelaznem, a potem odjechał. Skład Nowaka znajduje się p. nr. 2101 West Chicago avenue.

* * *

Zbombardowali wyszynk przy 16tej ulicy.

Policja wczoraj wieczorem rozpoczęła poszukiwanie zbrodniarzy, którzy zbombardowali front wyszynku p. nr. 571 West 16ta ulica, którego właścicielem jest Józef Bohasek.

* * *

Dr. A. Wynekoop stanie przed sędzią Millerem dnia 19go lutego.

Dr. Alicja Wynekoop, oskarżona o zamordowanie swojej synowej, Rhety, wczoraj stawała przed sędzią kryminalnym Hieronimem B. Millerem, który naznaczył dzień 19go lutego na otwarcie drugich przesłuchów. — „Czekanie na koniec mojej rozprawy prowadzi mnie do utraty zmysłów", powiedziała Dr. Wynekoop, gdy ją przywieziono do sali sądowej.

* * *

Na cześć nowego burmistrza w Berwyn urządzono przyjęcie.

Maurycy M. Shay, nowy burmistrz wioski Berwyn, wczoraj wieczorem został instalowany, poczem przeszło 200 jego współmieszkańców urządziło mu miłe przyjęcie w ratuszu. Wybrano go burmistrzem wioski na miejsce Franciszka Novotnego, który zabity był w wypadku automobilowym, dnia 26go stycznia. Burmistrz Shay, który zamieszkuje p. nr. 1827 South Scoville avenue, w Berwyn, urzędować będzie do miesiąca czerwca, kiedy mają się odbyć wybory nowego burmistrza.

* * *

Sędziowie są przeciwni obcięciu ich pensyj.

Sędziowie wyżsi dwuletnią walkę z Komisarzami powiatowymi przenieśli wczoraj do sądu najwyższego w stanie prosząc o nakaz, aby Rada powiatowa wypłacała im pensje według przepisów. Dwa lata temu obcięto pensje sędziów wyższych o 15 procent.

* * *

Rozbili okna w ośmiu składach.

Okna w ośmiu niezależnych składach mleka w Chicago wczoraj zbrodniarze rozbili, a w dodatku wrzucili do składów tych smrodliwe bomby, w ten sposób chcąc zmusić właścicieli do zaprzestania sprzedaży mleka po zniżonej cenie. Straty ponieśli właściciele składów: Maple Square Dairy, 536 West 120ta ulica; South End Dairy, 11817 South Michigan avenue; Calumet Dairy, 618 East 113ta ulica; Shell-Rose Dairy, 341 West 115ta ulica; Square Deal Dairy, 121 West 112ty place; Central Dairy, 10924 South Michigan avenue i Publix Dairy, 135 West 103cia ulica i p. nr. 112 East 113ta ulica. Tych, którzy zajmują się rozbijaniem okien szuka dzisiaj policja.

* * *

Zakaz sądowy potrzebny do załatwienia sporu między policjantami w Stickney.

Starają się o zakaz sądowy na mocy którego Williamowi Loefflerowi, prezesowi wioski Stickney nie przeszkadzał Jakóbowi Kasselowi w sprawowaniu urzędu szefa policji w tej wiosce. O zakaz ten w sądzie okręgowym stara się Ludwik Golik, podatnik z wioski Stickney, a przesłuchy odbędą się dziś przed sędzią Hugo M. Friendem. Wioska ta, jak już pisaliśmy, ma dwa rywalizujące z sobą oddziały policji, których szefami są Kassel i Ludwik Marek. Marka szefem zamianował prezes wioski Loeffler, Kassela zaś Rada wioski. Sąd apelacyjny nie tak dawno temu podtrzymał twierdzenie Kassela iż jest prawnym szefem policji w Stickney, a sędzia okręgowy, Jan Prystalski wydał nakaz w celu zmuszenia prezesa Loefflera do reinstalowania tak Kassela jak i innych przez niego usuniętych urzędników.

* * *

Oszukiwał stację zapomogową, za co posiedzi w kozie.

Sędzia Fryderyk W. Elliott w sądzie miejskim przy South State ulicy wczoraj skazał Michała Nakielnego, lat 45, z p. nr. 2518 West Walton ulica na 90 dni więzienia miejskiego i karę w sumie $1, oraz zapłacenie kosztów sądowych, gdyż uznał go winnym oszukania stacji zapomogowej przez nieprawne przyjmowanie pieniędzy na utrzymanie. Wykazano podczas rozprawy, że Nakielny otrzymał ze stacji Illinois Emergency Relief Commission prowjanty etc. za $212.64 i to w czasie, kiedy jego żona Julja zarabiała po $68.05 miesięcznie pracując dla kolei, a córka ich zarabiała po $13 w jednym ze składów departamentowych w śródmieściu. Pytany, czy chce zapłacić teraz za to co nieprawnie odebrał od Komisji nie odpowiadał, dlatego sędzia postanowił zgodzić się z wnioskiem prokuratora stanowego, Samuela Papanka i skazał go na więzienie.

* * *

Duda postanowił poprawić się i dlatego sędzia go uwolnił.

Sędzia municypalny Józef A. Graber, wczoraj powiedział: „Nie podobają nam się ci, którzy kupują skradzione automobile i przybory. Oni muszą albo zwinąć interesy swoje, lub powędrować do więzienia." — Jakób Duda, lat 42, z p. nr. 741 West 47ma ulica, skazany przed paru dniami na zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych przez sędziego Grabera, słysząc słowa sędziego prosił: „Panie sędzio, proszę mnie wysłuchać. Od tej pory nie jestem już więcej w tym interesie." — To potwierdził policjant L. S. White i dlatego sędzia Graber karę nałożoną na Dudę kazał skreślić. Duda postanowił mocno poprawić się i już więcej nie prowadzić handlu wbrew prawu.

* * *

Sześciu strażaków zostało popalonych podczas gaszenia pożaru.

Fatalnie zostali poparzeni strażacy podczas gaszenia pożaru w garażu p. nr. 4917 Milwaukee avenue, wczoraj wieczorem, a między tymi Polak, kapitan Józef Szeszycki, z kompanji nr. 23. Okaleczeni także zostali strażacy William Gillespie, William Touhey i Henryk Strandberg z kompanji drabinowej nr. 23 i Albert Gray z Edwardem Lindholmem z kompanji nr. 10. Eksplozja zbiornika gazolinowego spowodowała pożar i okaleczenie wyżej wymienionych, jak twierdzi szef Jakób Hosey z 22go bataljonu strażaków ogniowych.

* * *

Lutz nie stawił się na przesłuchy sądowe.

Sędzia Józef A. Graber, urzędujący w sądzie dla spraw automobilowych, wczoraj skonfiskował kaucję w sumie $4,000 i wydał nakaz aresztowania Roberta Lutza, lat 59, zarządcy stacji gazolinowej przy narożniku Grand i Ogden avenues, który oskarżony jest o przyjmowanie skradzionych przedmiotów. Alderman Franciszek E. Konkowski, adwokat Lutza powiada, że klient jego jest obłożnie chory. W zastępstwie aldermana Konkowskiego wczoraj w sądzie stawał inny, który doniósł sędziemu, że Lutza umieszczono w sanatorjum prywatnem i prosił o umorzenia oskarżenia. Sędzia Graber jednak z tem się nie zgodził, skonfiskować kazał kaucję, a Lutza aresztować.

* * *

Spór sąsiadek załatwił sędzia Kelly.

Pani Łucja Murvin, z p. nr. 5257 Northwest highway przyznano odszkodowanie w sumie $100 po rozprawie przed sędzią wyższym, Jakóbem J. Kellym. Żądała ona $10,000 za oszczerstwo i dlatego wytoczyła proces sąsiadce, pani Melissa Mc Nally, z p. nr. 5271 Northwest highway, żonie wydawcy pisma angielsko - amerykańskiego. — Panie te pokłóciły się dnia 22 listopada, 1932 roku. Wczoraj na rozprawie przed sędzią Kellym, wyszło na jaw, że pani Murvin lubi koty, a pani Mc Nally ptaki. Koty pani Murvin na podwórku pani McNally upolowały kilka wróbli i dlatego kobieta czująca wstręt do kotów zabiła je aby tym sposobem zemścić się na swojej sąsiadce. Pokłóciły się potem i pani McNally miała powiedzieć więcej aniżeli się podobało pani Murvin, stąd proces.

* * *

Jutro posiedzenie właścicieli domów.

Donoszą nam, że North West Landlords Protective Association ma swoje regularne posiedzenie jutro, 8go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parku Holstein; prezesem stowarzyszenia tego jest Mateusz A. Klinger.

* * *

Za zniewagę sądu skazano panią Melerską na 30 dni więzienia.

Dlatego, że pani Ludwika Melerska spała w domu z jej dziećmi mimo nakazu sądowego w listopadzie, aby dom ten opuściła, na 30 dni więzienia skazana była wczoraj za zniewagę sądu. Dzieci jej na razie są bez opieki ojca i matki. Ojciec ich, Jan Melerski znajduje się pod opieką lekarzy w szpitalu powiatowym. Według nakazu sądu Melerscy mieli wyprowadzić się z domu, gdyż winni byli $400 właścicielowi drugiej hipoteki na ich domu wartości $16,000. Meble ich wyniesiono na podwórko, ale sąsiedzi wbrew nakazowi sądu takowe wnieśli z powrotem do domu. Sędzia Robert E. Gentzel w sądzie wyższym skazał panią Melerską na 30 dni więzienia, ale potem oddał ją na probację adwokatowi Henrykowi M. Ashtonowi. Gdy sprawa ta po tygodniu znów znalazła się w sądzie, adwokat Ashton dowiedział się, że sędzia Gentzel kazał panią Melerską aresztować. Aresztowaną wczoraj zamknięto w więzieniu powiatowem.

Dziś Bal Pączkowy Klubu Ojców Przy Kolegjum.

Nikt nie pożałuje spędzonego czasu, ani kilku centów na bilet wstępu, wydanych, kto przybędzie na bal pączkowy Klubu Ojców przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, gdyż pierwsze, zabawi się w doborowem towarzystwie, — w kółku swoich przyjaciół i znajomych a po drugie, przyczyni się do przysporzenia dochodu tak wielce niezbędnego do utrzymania tej wyższej uczelni polskiej dla polskich chłopców. Bal pączkowy z niespodziankami, których nam wyjawić nie wolno, odbędzie się dzisiaj, dnia 7go lutego, w wygodnej sali gimnastycznej, — ogólnie zwanej Gordon Gym, przy Haddon i Milwaukee ave., począwszy o 8ej wieczorem.

Do listy dalszych zacnych ofiarodawców na rzecz dzisiejszej zabawy pączkowej Klubu Ojców, dołączamy następujących: Jan Mikołajczak, Jan Dziurdzik, Jan Sala, Marja Urbanik, Arington Dairy Co., S. Michalski, Dachowski i Wiśniewski, G. Kamka i A. Kamiński. Wszystkim tym należą się szczere wyrazy uznania. — Kto następny?

Z Jackowa.

Jutro wieczorem, w sali pod nową szkołą odbędzie się prelekcja katechizmowa dla młodzieży jackowskiej, obojga płci. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie i korzystanie ze sposobności.

*

Bal pączkowy jaki w przyszłą już niedzielę wieczorem urządzają nasze kluby parafjalne im. Króla IIIgo Sobieskiego i Pań Królowej Jadwigi, w sali parafjalnej, zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Jackowianie pragną wykorzystać niedzielę zapustną, ostatnią przed Wielkim Postem i zabawić się dowolnie w kółku przyjaciół i znajomych.

*

Państwo Jan i Marja Załuga obchodzić będą w najbliższy piątek, srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Uroczystość uczczą Mszą św. w kościele św. Jacka, na której złożą Najwyższemu dzięki za łaski z prośbą o nowe.

*

Wszelki dochód z balu pączkowego Klubów Parafjalnych, jaki odbędzie się w przyszłą niedzielę wieczorem w sali parafjalnej, przeznaczony jest na malowanie kościoła. Cel więc godny wszechstronnego poparcia.

*

Przygotowania Katolickiej Młodzieży C. Y. O. do przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 18go lutego, w sali parafjalnej, odbywają się w całej pełni. Odegrana zostanie piękna i zajmująca sztuka, która napewno podobać się będzie wszystkim. Jak chodzą słuchy, przedstawienie to budzi w kołach młodzieży jackowskiej szerokie zainteresowanie.

*

„Cóż pomoże człowiekowi — choćby zyskał cały świat, a na duszy swej szkodę poniósł". Oto słowa, Pisma św., które nasuwają się nam do zastanowienia się nad stanem duszy naszej. W tym właśnie celu rozpocznie się w naszej parafji Misja św. w niedzielę, dnia 25go lutego, która potrwa dwa tygodnie włącznie. Misjonarze Ojcowie Jezuici będą głosili nauki misyjne. A więc zbliża się czas misyjny, czas obliczenia się z rachunkiem sumienia; czas usłyszenia słowa Bożego; czas pojednania się z Bogiem. Skorzystajmy wszyscy z tego nawiedzenia Bożego i pamiętajmy, że czeka nas wieczność, a cóż znaczy krótkie nasze życie, wobec wieczności?....

*

Z powodu mającej się odbyć misji św., po karteczki do spowiedzi wielkanocnej już teraz należy się zgłaszać do urzędu parafjalnego na plebanji.

*

W niedzielę, dnia 18go lutego, o godzinie 2:30 po południu odbędzie się zebranie w sprawie przyjęcia Generała Hallera, który zawita na Jackowo dnia 4go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem. Na zebranie to proszeni są reprezentanci z tych parafji, które Generał Haller w tym samym dniu odwiedzi.

*

Zebranie Komitetu Jackowskiego w sprawie przyjęcia Generała Hallera, odbędzie się w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Nasze sympatyczne Bractwo Dziewic Różańcowych, urządza przedstawienie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 25go marca, w sali parafjalnej. Wystawiona zostanie piękna i pouczająca sztuka religijna, przez zespół doborowych amatorów, p. t. „We Wieczerniku". Przygotowania wstępne już poczynione zostały, a dalsze są w toku.

*

Dwudziestą rocznicę małżeństwa obchodzić będą w przyszłą sobotę państwo Józef i Klara Zalewscy, którzy na Mszy św. podziękują Bogu za łaski z prośbą o nowe.

*

Kółko Dramatyczne także zapowiada przedstawienie, mające się odbyć w niedzielę, dnia 18go marca, w sali parafjalnej. Odegrana zostanie sztuka p. t. „Bóg i Ojczyzna". Skrzętne przygotowania amatorów pod reżyserją p. Józefa Kamedulskiego są już w toku.

*

I znowu Pan Bóg w wyrokach Swoich niezbadanych, powołał przed Oblicze Swoje dwoje parafjan, a mianowicie: ś. p. Michała Czajkowskiego, ojca znanego lekarza dra. Stefana Czajkowskiego, którego pogrzeb odbędzie się jutro i ś. p. Józefa Młodzieniewskiego o którym więcej napisaliśmy pod rubryką z Żałobnej Karty.

*

Dziatwa szkolna, która w miesiącu maju przystąpi do pierwszej uroczystej Komunji św. już zaczęła się przygotowywać do tak wielce podniosłego i budującego aktu.

Baczność Trójcowianie.

Zebranie wstępne w sprawie przyjęcia Generała Józefa Mallera, mającego przybyć na Trójcowo 20go marca, r. b., odbędzie się we wtorek, dnia 13 lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w lokalu wyższej szkoły św. Trójcy. Obecność na tem zebraniu pp. prezesi i prezeski tudzież sekretarze i sekretarki towarzystw kościelnych i grup narodowych, koncentrujących się na Trójcowie, uprzejmie zaprasza miejscowy proboszcz, ks. K. Sztuczko, C. S. C., wraz z Komitetem Kościelnym.

Ossowska zmarła z zaczadzenia.

New York. — Gertruda Ossowska, lat 69, uległa śmiertelnemu zaczadzeniu gazem świetlnym. Jej mąż, Paweł, uległ lżejszemu zatruciu i przychodzi w szpitalu do zdrowia.

Niewyczerpane złoża rudy żelaznej.

Marquette, Mich. — Pomimo że w ostatnich 40 latach wydobyto miljardy tonn rudy żelaznej z kopalń na północnym półwyspie michigańskim, pozostaje tam jeszcze niewyczerpany zapas rudy. W samym powiecie Marquette złoża rudy oblicza się na 40,000,000,000 tonn.

Piechowski poczmistrzem w Wisconsin.

Washington.—Senat zatwierdził nominację Edwarda J. Piechowskiego na poczmistrza w Red Granite, Wis.

Konwencja z Turcją podpisana.

Washington. — Senat ratyfikował bez debaty traktat z Turcją o wydanie przestępców.

U starożytnych pogan przechowywano łzy, wylane na czyimś pogrzebie w naczyniu zwanem łzawicą.

Liga Narodów posiada poważne zagadnienie do rozwiązania, mianowicie kwestję Austrji. Austrja zamierza zwrócił się do Ligi o pomoc w walce z hitlerowcami. Ponieważ Niemcy wystąpiły z Ligi, dyplomaci genewscy nie wierzą, iż będą mogli przyjść znękanej Austrji z wydajną pomocą. Po oświadczeniu się Polski, ani Francja, ani Anglja nie mają zamiaru kruszyć kopij o Austrję z Niemcami. Mussolini pragnąłby przyjść z pomocą Austrji, lecz ponieważ dyktator Włoch tak „sponiewierał" Ligę Narodów w swych przemówieniach, więc interwencja Mussoliniego na terenie Ligi tyle pomoże Austrji co stuletniemu starcowi eliksyr młodości.

Kleptomanja jest to chorobliwa skłonność do kradzieży.